KURJER ZACHODNI

»ISKRA« Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXII SOSNOWIEC, PIĄTEK 10 KWIETNIA 1931 ROKU. Nr. 82.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

PROCES JANA POLAŃSKIEGO

O ZAMACH NA POSELSTWO SOWIECKIE W WARSZAWIE.

WARSZAWA, 9.4. (Tel.wł.). Dziś o godzinie 10 rano rozpoczął się, pod przewodnictwem sędziego Kozakowskiego, proces Jana Polańskiego.

TŁO PROCESU.

Sensacyjny ten proces o zamach bombowy na poselstwo sowieckie przy ul. Poznańskiej nr. 15 wzbudził zrozumiałe zainteresowanie nietylko w stolicy. Dowodem tego jest obecność na sali sądowej **licznych korespondentów pism zagranicznych oraz krajowych.**

Wszystkich interesuje tajemnicza sylwetka oskarżonego, który przygotował zamach, jak sam mętnie powiada: **„Będąc z przekonań chrześcijaninem, nie dokonałem zamachu, a tylko spełniłem czyn, którym chciałem udowodnić bolszewikom, że przygotowawszy maszynę piekielną i mając możność spowodowania eksplozji, przedsięwziąłem wszystkie środki, aby wybuch nie nastąpił".**

Kim jest Polański? Jan Polański, liczący lat 41, narodowości rosyjskiej, a przynależności państwowej rumuńskiej, był już i kapitanem armji austrjackiej, obywatelem rosyjskim, żarliwym komunistą attache wojskowym przy poselstwie sowieckiem w Wiedniu, członkiem centralnego komitetu R. P. K., zbiegiem rosyjskim, szpiegiem i włóczęgą w Polsce, a ostatnio — nauczycielem i zamachowcem.

Jeszcze w listopadzie 1923 r. Polański, jadąc z Rosji z transportem wiedeńskim, na stacji Stołpce wymyślał na Polskę i odgrażał się, że **„za wszystkie krzywdy upomni się Rosja"**, a kiedy pociąg ruszył w kierunku Kołosowa, krzyczał: **„niech żyje komunizm!".**

Obrony oskarżonego podjęli się adwokaci, bracia Hofmokl-Ostrowscy. Zajmują oni stanowisko, że stosownie do obowiązujących traktatów międzynarodowych, ściganie Polańskiego **w Polsce jest niedopuszczalne.** Obrona jest zdania, że czyn Polańskiego nosi wszelkie cechy przestępstwa politycznego, a zatem, jako obywatel rumuński, nie powinien on być wydany Polsce przez Jugosławję.

Nota do rządu jugosłowiańskiego miała opiewać, że Polański ma wytoczoną sprawę karną za zwykłe przestępstwo kryminalne, — zamach na życie mieszkańców posesji nr. 17 przy ulicy Poznańskiej (sąsiadującej z gmachem poselstwa sowieckiego), podczas gdy akt oskarżenia wyraźnie głosi, że **„Polański w dniu 19 kwietnia 1930 roku, mając zamiar za pomocą uszkodzenia przez wybuch, gmachu poselstwa sowieckiego przy ulicy Poznańskiej nr. 15, chciał pozbawić życia znajdujące się tam osoby, a w tym celu umieścił w kominie gmachu wykonnay przez siebie przyrząd wybuchowy".**

Obrona więc zgłosiła wnioski o niesądzenie sprawy przez sądy polskie. Wnioski te w kołach sądowych uważane były jednak raczej za demonstracyjne i zostały odrzucone.

Na rozprawę sądową powołano ogółem 43 świadków, w tem 16 osób na 16 osób na prośbę obrony. Z pośród personelu poselstwa sowieckiego nie wezwano jednak nikogo.

JAK WYGLĄDA OSKARŻONY?

O godzinie 9 rano na dziedziniec pałacu Paca przy ulicy Miodowej 15 zajechało auto okratowane, tak zw. karetka więzienna, przywożąc z więzienia Mokotowskiego oskarżonego w dzisiejszym procesie Jana Polańskiego.

Jest to niski, tęgi mężczyzna, blondyn łysiejący, z rzadkiemi włoskami, **zaczesanemi w ząbek,** w tabaczkowym garniturku i granatowym krawacie. Typ moskiewski — **twarz nalana, bez wyrazu oczki siwe.** Wyglądem swoim sprawia wrażenie blacharza. W ręku trzymał pakiet papierów i rzucał z ukosa spojrzenie poza siebie. Na twarzy nerwowe drżenie.

PERSONALJA.

Na salę wprowadzono go punktualnie o godz. 10, a w niedługi czas potem rozległ się dzwonek, zwiastujący wejście kompletu sądzącego. Na pytania sądu, zmierzające do ustalenia personaljów, Polański odpowiada powoli, z akcentem wybitnie rosyjskim. Na pytanie, jakiego jest wyznania, odpowiada krótko: **„Chrześcjanin".**

— Ale bliżej — nalega przewodniczący, sędzia Kozakowski.

— Na to pytanie proszę mi pozwolić powiedzieć, że jestem chrześcjanin.

Jako ukończone studja podał oficerską akademicką szkołę austrjacka. Na ławie sądowej zaczął rozkładać przyniesione ze sobą szpargały, w które zaglada i szukuje się do odczytywania. Jeszcze jedno ostatnie pytanie sądu.

— Czy oskarżony był karany?

— Internowany byłem w obozie jeńców za to, że jako kapitan austrjacki artylerji uciekłem z baterją do braci rosjan-słowian, chcąc walczyć przeciwko niemcom i austrjakom — odwiecznym wrogom słowiańszczyzny.

W tym momencie Polański ze swą twarzą cierpiętnika, pozujący na bohatera, nie wytrzymał i począł odczytywać z arkusza papieru:

„Dziś u nas, Rosjan, jest wielki czwartek. 1931 lat temu, żydzi krzyżowali Chrystusa, a teraz krzyżują naród rosyjski".

ZEZNANIE OSKARŻONEGO.

Polański nie przyznaje się do winy usiłowania wysadzenia w powietrze gmachu poselstwa sowieckiego, twierdząc, **że podłożył bombę tylko w tym celu, aby zademonstrować przeciw sowieckim porządkom, zagrażającym kulturze wszystkich ludzi.** Chciał zademonstrować gwałcenie rosyjskiego narodu i zmusić sowiety do zaniechania aktów teroru, a obywateli rosyjskiej emigracji pobudzić do walki z bolszewikami.

Następnie oskarżony opowiada, w jaki sposób zakładał bombę, jak długo trwały przygotowania.

Polański uporczywie twierdził, że, umieściwszy bombę na gmachu poselstwa sowieckiego, **poprzecinał instalację elektryczną, łączącą bombę i mechanizm zegarowy z przewodnikiem elektrycznym.**

LISTY.

Właściwe oblicze Polańskiego ukazało się dopiero po odczytaniu jego listu, pisanego do prezesa Rady ministrów Jugosławji.

— Hańba tej Polsce, co nie zna żadnych praw, **co rzuciła do kanału swego najlepszego generała.** To bezwstydne państwo zburzyło trzy tysiące cerkwi i największy sobór na placu Saskim. **Tysiące patrjotów polskich traktuje się jak bandytów, wsadzając ich do więzienia.** Czy to jest kulturalne państwo?

A w drugim liście:

W Polsce jest insurekcja na obywateli rosyjskich i **mnie chcieli powiesić na szubienicy w cytadeli, ale ja powieszę Polske na szubienicy Ligi Narodów.** Zdaje im się, że kraj pachnie perfumami, a tymczasem śmierdzi ścierwem.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Zkolei składali zeznania: komisarz Gałczyński, podkom. Andruchowicz, dwaj przodownicy policji, oraz dozorca domu Kaczyński, który po złożeniu zeznania w urzędzie śledczym został wezwany do poselstwa sowieckiego, gdzie mu **wypłacono 50 dolarów tytułem nagrody.**.

Najciekawsze zeznanie złożył sierżant Słomaczyński, wezwany przez władze policyjne do usunięcia bomby. Twierdzi on, że gdy przybył na miejsce, **przewodniki elektryczne nie były uszkodzone i że poprzecinał je sam.**

Na tem rozprawę przerwano do jutra. Rozprawa potrwa 2 do 3 dni.

PRZEGLĄD PRASY.

W zmienionych warunkach.

W związku z otwartym w dniu 1 kwietnia nowym rokiem budżetowym „Gazeta Warszawska" przypomina, iż obecna gospodarka finansowa państwa odbywa się w zmienionych warunkach.

Długoletnia walka o luzy budżetowe zakończyła się dzięki ostatnim wyborom, zwycięstwem koncepcji p. Piłsudskiego. Większość nowych izb ustawodawczych dobrowolnie zrezygnowała ze swoich najważniejszych uprawnień, dysponowania groszem publicznym i kontroli nad gospodarką Rządu. W artykułach 4 — 8 nowej ustawy skarbowej, Rząd otrzymał nieograniczone nieomal pełnomocnictwa budżetowe, wobec których kilka tysięcy paragrafów i pozycyj budżetu gra rolę conajwyżej punktów orjentacyjnych. „Upłynniono" w nowym budżecie nawet pozycje, oparte na obowiązku ustawowym, przez udzielenie Rządowi pełnomocnictwa do obniżenia pensyj urzędniczych, przyczem zaszło takie curiosum, że te najważniejsze luzy uchwalono na wniosek opozycyjnego Klubu ludowego, co słusznie — choć może niedelikatnie — wydrwił potem p. minister Matuszewski.

Gdy do tego dodamy zmiany, wprowadzone przez p. Krzemieńskiego w sposobie wykonywania kontroli przez N. I. K., oraz kompromitująco lekkomyślny szablon, zastosowany przez większość rządową przy uchwalaniu Rządowi absolutorjum z gospodarki za ubiegłe lata, dopiero wtedy ocenimy całą doniosłość zmian, które zaszły w naszem życiu państwowem, a które oznaczają zupełną likwidację praw przedstawicielstwa narodowego na rzecz władzy wykonawczej. Nie idzie tu już o jakieś „sejmowładztwo", czy „demoliberalizm", ale o te zadania parlamentu, których niby nikt nie kwestjonuje, ale które na cały okres istnienia obecnego Sejmu, zostały zupełnie przekreślone.

Zdaniem organu Stronnictwa Narodowego „faktyczna zmiana ustroju przeprowadzona bez formalnej zmiany ustawy konstytucyjnej polega na tem, że „Rząd ma luzy, jakich tylko chciał, a kontroli parlamentu i N.I.K. nie potrzebują się krępować".

O pożyczce kolejowej.

„Kurjer Poznański" wyraża opinję, że obecnie po uzgodnieniu warunków technicznych ostateczne podpisanie umowy w sprawie pożyczki na budowę kolei Górny Śląsk — Gdynia jest już tylko kwestją czasu.

Jakkolwiek warunki tej tranzakcji nie są w całości znane, to jednak z tego, co w ciągu przewlekłych rokowań rozmaitemi drogami przedostało się na zewnątrz, wynika, że warunki te są dla nas ciężkie. Niewiadomo wogóle, czy termin: „pożyczka" jest tu właściwie użyty. Albowiem Francuzi mają nietylko dać pieniądze, nietylko dokończyć rozpoczętą budowę, ale także eksploatować nową kolej na uprzywilejowanych warunkach. Ma być mianowicie utworzona spółka akcyjna, do której Rząd polski wniesie swój dotychczasowy wkład na budowę kolei śląsko-morskiej w sumie około 150 miljonów zł., a grupa francuska resztę kosztów. Po tem wyjaśnieniu zrozumiałem się staje, że najważniejsze były w tej sprawie momenty „techniczne", a zatem wzajemny stosunek współwłaścicieli w administracji z jednej, a stosunek mającej powstać spółki do państwowego zarządu kolei z drugiej strony. Jak te rzeczy „uzgodniono", tego jeszcze w tej chwili nie wiemy. A to jest właśnie najważniejsze.

Wobec możliwości szybkiego już podpisania umowy pożyczkowej, „Kurjer Poznański" kreśli następujące uwagi:

Decyzja sama ze względu na znaczenie tej kolei jest słuszna. Nie znaczy to jeszcze, że także i warunki tranzakcji ślepo akceptujemy. Póki ich nie znamy w szczegółach, wstrzymujemy się z ostatecznym w tej sprawie sądem. Nie możemy jednak pominąć pewnej myśli, która zapewne narzuca się każdemu czytelnikowi: Gdyby w latach 1927—1929 nie wydano nagwałt miljarda nadwyżek budżetowych, gdyby nie rozdęto budżetu nad miarę i możność finansową, to nie trzeba byłoby zabiegać za granicą o pieniądze teraz, kiedy warunki są tak nie sprzyjające. A gdyby nawet — co nie zawadzi — starano się o obce kapitały, to pp. Zaleski, Koc i Czapski przemawialiby w Paryżu trochę pewniejszym tonem. I z nimi by też inaczej mówiono.

Lewatywa policyjna.

„I. K. C." krakowski zamieszcza następujący obrazek w korespondencji z Warszawy:

W czasie obławy policyjnej spotkali policjanci onegdaj przy ul. Miłej w Warszawie dwóch osobników, którzy na widok granatowych mundurów rzucili się gwałtownie do ucieczki. Zarządzono pościg i obu uciekinierów schwytano. U jednego z nich, znanego zresztą dobrze urzędowi śledczemu w Warszawie, niejakiego Aleksandra Olechowskiego, znaleziono pakiecik, który nerwowo przerzucał z kieszeni do kieszeni i jak stwierdzono, był to plik fałszywych banknotów 20-złotowych. Towarzyszem Olechowskiego był jego przyjaciel Stanisław Waryszewski. Dostawszy w ręce niezbite dowody winy Olechowskiego, wywiadowca począł przeglądać zdobyte falsyfikaty. Olechowski zdążył jednak szybkim ruchem wyrwać mu je z ręki i zmiąwszy w kulkę połknął.

Teraz zaczyna się procedura niezwykłego śledztwa. Policjantom bowiem szło przedewszystkiem o zdobycie dowodów winy kolportera falsyfikatów. W tym też celu sprowadzono Olechowskiego do komisarjatu i zaaplikowano mu wszystkie sposoby w kierunku wydobycia tychże z żołądka. A więc łechtano mu gardło piórkiem robiono masaż brzucha a nawet kazano pić wodę z mydłem i wreszcie zaaplikowano choremu lewatywę! Ale wszystko naprożno: wobec tego musiano go wypuścić na wolność.

„Miły" ten obrazek „I. K. C." opatruje następującym komentarzem:

Nasuwa się tu jedna „fachowa" uwaga. Czy komisarjat P. P. jest uprawniony do rękoczynów, wykonywanych przez laika, mających na celu opróżnienie żołądka delikwenta? Zawezwanie lekarza przez komisarjat byłoby znacznie celowszem. Medycyna zna dziś znaczenie pewniejsze i mniej brutalne środki opróżnienia żołądka, niż „łechtanie" gardła, masaż(!) brzucha lub picie wody z mydłem (!). A już wręcz śmiesznem i skandalicznem jest zaaplikowanie delikwentowi... lewatywy. Poczciwy policjant wyobrażał sobie, że połknięte papiery przejdą przez 6-metrowej długości przewód pokarmowy w ciągu jednej godziny... Znamy dziś środki, które wstrzykujemy samobójcy albo nieprzytomnemu celem odruchowego wywołania wymiotów — jeśli zaś chory się nie broni, wówczas można mu przepłukać żołądek i t. p.

Ale tego oczywiście nie może wiedzieć, ani tem mnej robić laik na komsarjacie P. P. Wezwanie lekarza w takim wypadku bynajmniej nie jest stratą czasu, ponieważ połknięte ciała obce nie przechodzą tak szybko przez żołądek, jak się to może laikowi wydawać — zostają tam conajmniej jedną do dwóch godzin — jest więc czasu aż nadto na wezwanie fachowej pomocy lekarskiej.

SEZON POLITYCZNY

ROZPOCZNIE SIĘ W TYM TYGODNIU.

WARSZAWA, 9-4. (Tel. wł.) Tydzień bieżący przyniesie przy końcu szereg ważnych spraw. Mianowicie ma być zwołane w najbliższych dniach posiedzenie Rady ministrów, na którem omawiane będą sprawy finansowe, oraz sprawa zwołania sesji parlamentarnej. Specjalnie liczą się z zakończeniem prac nad pożyczką francuską.

W tym tygodniu jeszcze mają przyjechać przedstawiciele konsorcjum francuskiego, celem prowadzenia dalszych rozmów, których zakończenia należy oczekiwać 18 albo 20 bm. Wówczas zapadłaby decyzja w kołach rządowych o terminie zwołania sesji parlamentarnej, co nastąpiłoby 20, albo 21 kwietnia.

Pogłoski co do zmian w Rządzie są narazie nieaktualne, nie wyłączone są jednak nieznaczne przesunięcia.

Marsz. Piłsudski pracuje narazie w Generalnym Inspektoracie Armji. Sprawami politycznemi jeszcze się nie zajmował. Rozmowy marsz. Piłsudskiego z min. skarbu Matuszewskim i wicepremjerem Pierackim otworzą sezon polityczny.

Narazie mówi się o 5 proc.

obniżce płac urzędniczych.

WARSZAWA, 9-4. (Tel. wł.) Mówi się, że w niedługim czasie sfery decydujące mają rozpatrzeć kwestję ewentualnego obniżenia poborów pracowników państwowych, licząc się z trudnościami budżetowemi. Obniżka ta nastąpiłaby prawdopodobnie stopniowo. Rząd posiada upoważnienie do 15-proc. obniżki. Narazie jednak rozpatrywana jest sprawa redukcji płac o 5 proc. od 1 maja rb.

Na placówkach zagranicznych Ministerstwa spraw zagranicznych już od 1 kwietnia dokonano redukcji uposażeń. Mianowicie urzędnikom kawalerom do rangi szóstej włącznie obcięto pobory o 15 proc., od siódmej rangi w dół o 10 procent.

Blok państw rolniczych

Doniosła konferencja u premjera francuskiego

PARYŻ, 9-4. — Premjer Laval odbył wczoraj długą konferencję z ministrem Briandem. W kołach poinformowanych twierdzą, że przedmiotem narad były sprawy związane z nadchodzącą sesją genewską, odnoszące się przedewszystkiem do kwestji rozbrojenia i austro-niemieckiej unji celnej.

Obaj ministrowie postanowili dążyć do urzeczywistnienia przedstawionego przez Brianda planu powołania do życia środkowo - europejskiego bloku rolniczego, który mógłby istnieć w zupełnej niezależności od Niemiec.

Trzon w tym bloku miałaby stanowić Polska, która dała już w tym kierunku inicjatywę, zwołując w swoim czasie do Warszawy konferencję państw rolniczych.

Zapadłe na tej konferencji uchwały stanowić mają zasadniczą linję polityki francuskiej. Będą one podane z początkiem przyszłego tygodnia oficjalnie do wiadomości publicznej.

Znowu katastrofa lotnicza

Pilot ranny w głowę — aparat strzaskany.

WARSZAWA, 9-4. Dziś o godz. 11 m. 40 na polach pod Wilanowem w odległości 200 mtr. od szosy wylądował przymusowo aparat wojskowy „Avia" nr. 4-30, pilotowany przez por. Józefa Orłowskiego z 1 p. lotniczego.

Lądując na rozmokłym gruncie, aparat zarył się kołami, co spowodowało t. zw. „kapotaż".

Aparat stanął „dęba", poczem runął, grzebiąc pod sobą lotnika.

Z pomocą pośpieszyli świadkowie strasznego wypadku i z pod szczątków samolotu wydobyli pilota z głęboką raną głowy i ogólnie potłuczonego.

Poszwankowanego przewieziono taksówką do szpitala Ujazdowskiego.

Porucznik Orłowski oblatywał zupełnie nowy aparat jako pilot przydzielony do Instytutu badań technicznych lotnictwa.

W pewnej chwili silnik zaczął przerywać, wobec czego pilot postanowił lądować.

Nieszczęściem trafił na rozmokły grunt, co spowodowało katastrofę.

Aparat uległ zupełnemu zniszczeniu.

Ucieczka z więzienia wojskowego

trzech niebezpiecznych opryszków.

WARSZAWA, 9-4. (Tel. wł.) Wilno poruszone zostało niezwykle zuchwałą ucieczką trzech niebezpiecznych bandytów z więzienia wojskowego.

Dwaj z nich są znani warszawskim władzom policyjnym: Senegalczuk, występujący pod pseudonimem Czarnego Kota, oraz złodziej i bandyta Aleksy Łukjanow.

Więźniowie po przepiłowaniu kraty w oknie po prześcieradłach spuścili się na brzeg Wilji i przepłynęli na drugą stronę rzeki, pozostawiając w celi kartę:

— Niech żyje wolność!

Piłki do przecinania kraty dostarczone zostały Łukjanowowi w jedzeniu.

Dochodzenie policyjne doprowadziło do ujęcia Łukjanowa. Dwaj jego towarzysze są poszukiwani.

Obchód 10-lecia

POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.

WARSZAWA, 9.4. (Tel.wł.). W dniu 2 maja w rocznicę 10-lecia powstania śląskiego odbędzie się w Katowicach uroczysty obchód, na który przybędzie p. Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu członków Rządu.

Komisarz demobilizacyjny

PRZECIW REDUKCJI PRACY.

KATOWICE, 9.4. (Tel.wł). U komisarza demobilizacyjnego odbyła się konferencja w sprawie zamierzonej redukcji pracy w kopalniach hr. Donnersmarka.

W czasie konferencji dyrekcja kopalni zażądała wykluczenia przedstawiciela Związku zawodowego górników. Komisarz demobilizacyjny na to się nie zgodził. Co do redukcji pracy komisarz demobilizacyjny kategorycznie się temu sprzeciwił.

Powstanie na Maderze

KIEROWANE JEST Z PORTUGALJI.

PARYŻ, 9-4. Według nadeszłych z Madrytu wiadomości, rewolucja na Maderze nie jest ruchem odosobnionym, lecz pozostaje w ścisłym związku ze spiskiem jaki uknuty został przeciw rządowi w Portugalji.

O prawdziwości tego doniesienia zdają się świadczyć przegrupowania wojsk na lądzie i zmiany miejsc postoju okrętów wojennych. Okazuje się, że okręty, które wczoraj wysłano z wojskiem i bronią na Maderę, znajdują się nadal w pobliżu wybrzeży Portugalji, gotowe do natychmiastowej interwencji w razie wybuchu rewolucji w kraju.

W każdym razie na Maderę nie przybył jeszcze żaden portugalski okręt wojenny. Powstańcy zapewniają, iż ludność nie potrzebuje obawiać się blokady głodowej wobec znacznej ilości żywności, zmagazynowanej na wyspie.

W. Hołubowicz

ARESZTOWANY ZA OSZUSTWO

LWÓW, 9-4. Aresztowano tu i osadzono w więzieniu Wasyla Hołubowicza rolnika, brata b. ministra ukraińskiego dr. Izydora Hołubowicza.

Aresztowanie to nastąpiło w związku z toczącem się od dłuższego czasu śledztwem sądowem przeciwko obu braciom w sprawie licznych oszustw naftowych. Przed kilku miesiącami w tej samej sprawie był aresztowany dr. Izydor Hołubowicz, ale po złożeniu kaucji został wypuszczony na wolność.

Krwawa zemsta

19-LETNIEGO GÓRALA.

ZAKOPANE, 9-4. Józef Galica, 19-letni parobczak, od dłuższego czasu nachodził 18-letnią dziewczynę Józefę Martułównę, proponując jej małżeństwo. Martułówna stale odmawiała.

Wczoraj Martułówna udała się na tańce do miejscowej karczmy.

Galica zaczaił się pod karczmą i strzelił z rewolweru przez okno do tańczącej dziewczyny.

Strzał był celny, Martułówna padła trupem na miejscu.

Galicę aresztowano.

Kto wygrał na loterji?

WCZORAJSZY DZIEŃ CIĄGNIENIA

5.000 zł. — N-ry: 36186 68645 176167

3.000 zł. — N-ry: 28121 76700 144152 156077 160096.

2.000 zł. — N-ry: 16649 45699 93109 155692 163496 173396 190430 190948 204513.

1.000 zł. — N-ry: 7685 14043 25326 36871 62941 67270 83396 89233 94770 111711 113227 121307 126036 132168 144418 146775 151610 158475 162264 206880.

500 zł. — N-ry: 2568 5180 5277 6002 6791 6812 11840 14627 17111 19717 21508 28644 32611 37932 38376 39603 39842 41401 46652 51310 61122 63242 63237 64939 67664 72784 74473 83927 85734 87968 88256 91988 92340 97165 102388 102813 108488 112429 112760 112938 121133 121926 128361 133719 133814 134063 134532 135838 141582 142899 142935 144936 146585 149127 149649 150500 150686 152923 153125

O USTRÓJ SAMORZĄDU.

ORDYNACJA WYBORCZA.

Jeżeli stwierdzono konieczność zmiany w ustroju samorządu, to trzeba mieć odwagę stwierdzić konieczność zmiany systemu wyborczego, bo nic można utrzymać formalnie tego, co w sposób niemoralny zmienia się w życiu.

Gwałtowne znoszenie swobód obywatelskich, tak modne jeszcze w niektórych państwach, musi wcześniej czy później wywołać reakcję i grozi w konsekwencji komplikacjami wewnętrznemi. To też racjonalnego ustawodawstwa nie można opierać na przejściowych nastrojach.

Pamiętajmy, że graniczymy od wschodu z ustrojem, który metodą demagogji zapanował nad ciemnym narodem rosyjskim i rządzi nim wszechwładnie, jak niewolnikami. Zdyscyplinowanym, ślepym masom musimy przeciwstawić obywatela wolnego, świadomego, odpowiedzialnego za losy kraju, ale mającego też i wpływ na jego rozwój i kształtowanie.

Dlatego też nie kwestjonuję w zasadzie tej zdobyczy obywatelskiej, jaka wyraża się w prawie pięcioprzymiotnikowego głosowania.

Inną rzeczą jest jednak istota prawa, a inną sposób jego zastosowania.

Najlepsze prawo wadliwie zastosowane może dawać jaknajgorsze wyniki.

Uznając zatem słuszność pięcioprzymiotnikowego głosowania do Rad miejskich, uważam, że należy ograniczyć zasięg jego działania.

Według art. 2 dotychczasowej ordynacji wyborczej „czynne prawo wyborcze do Rad miejskich mają wszyscy obywatele bez różnicy płci, którzy: 1) ukończyli 21 lat, 2) posiadają przynależność państwową polską i 3) mieszkają stale w obrębie gminy miejskiej conajmniej od 6-ciu miesięcy".

Prawo to zostało jeszcze rozszerzone przez dalszy ustęp: „W razie nieobecności przymusowej, lub spowodowanej emigracją dla celów zarobkowych, warunkami dostatecznemi posiadania czynnego prawa wyborczego co do zamieszkania będą: 1) zamieszkanie w mieście w chwili wyborów i 2) sześciomiesięczne przed emigracją stałe zamieszkiwanie w danem mieście".

Ten ostatni ustęp zrozumiałym był w r. 1918, gdy wiele osób powróciło z różnych frontów bojowych, z obozów dla jeńców, z robót przymusowych lub też z emigracji politycznej, nie może jednak mieć zastosowania obecnie. Ta sprawa jest chyba dostatecznie zrozumiałą i głębszego uzasadnienia nie wymaga.

Jak widzimy z treści ordynacji wyborczej, mimo że jest ona przepisem o wykonaniu pięcioprzymiotnikowego głosowania, mieści jednak w samej treści sprecyzowane pojęcia kto może korzystać z pięcioprzymiotnikowego prawa wyborczego do Rad miejskich.

A więc:

1) WIEK.

Ordynacja określa, że prawo wyborcze przysługuje tym, co ukończyli 21 lat. A dlaczego nie tym, co ukończyli 10, 15 czy 18? A zatem ograniczenie wieku istnieje — należy obecnie stwierdzić, czy wiek 21 lat jest dostatecznym, aby pośrednio decydować o rozwoju miasta.

Trzeba cofnąć się trochę do historji tego terminu. Powstał on przy określaniu prawa wyborczego do ciał politycznych — do Sejmu. Stworzono wówczas pojęcie, że skoro obywatel w wieku 21 lat może oddawać swe siły, zdrowie i życie w wojsku, to nie może być pozbawionym prawa decydowania o losach kraju, którego broni. Zapomniano, że obywatel, służący w wojsku, nie bierze udziału w wyborach, a gdy wraca z wojska to ma już lat 23. Przywilej prawa głosu od lat 21 dotyczy zatem osób, które w wojsku nie służą, a zatem nie świadczą na rzecz państwa. Logiczniejszą zatem byłaby granica 23 lat.

O ile pod kątem widzenia świadczeń podstawowych dla państwa możnaby dyskutować nad granicą wieku przy wyborach do ciał politycznych, to przy wyborach gminnych stosunek do służby wojskowej zastosowania mieć nie może. Samorządy mają zakres ściśle określony, samorządy są organizmami nawskroś gospodarczemi i dlatego głos w takich sprawach powinni zabierać ludzie, którzy posiadają już pewne życiowe doświadczenie gospodarcze. Najniższą ludzką organizacją gospodarczą jest rodzina. Normalnym zdrowym okresem tworzenia dzielnej rodziny jest wiek lat 25.

Jakże tedy można składać decyzję o losach miasta w ręce ludzi, którzy rodziną zagospodarzyć nie potrafią?

Uważam zresztą, że nawet wiek 25 lat nie jest jeszcze wystarczającym, aby sumiennie można było spełniać prawo wyborcze z poczuciem odpowiedzialności.

Dlatego też należałoby określić czynne prawo wyborcze do Rad miejskich przynajmniej do wieku obywatela od lat 25.

2) STAŁE ZAMIESZKANIE W OBRĘBIE GMINY MIEJSKIEJ.

Obowiązująca obecnie ordynacja wyborcza przyznaje prawo do głosowania tym, co mieszkają stale w obrębie gminy miejskiej przynajmniej od 6-ciu miesięcy.

I znowóż powstaje pytanie dlaczego takie ograniczenie, dlaczego nie mają prawa głosu ci, co mieszkają 4, 3 czy jeden miesiąc, tydzień, a nawet dzień przed wyborami?

Ograniczenie prawa wyborczego przez wprowadzenie pojęcia stałego zamieszkania staje się zrozumiałe, gdy uprzytomnić sobie, że głosujący ma wpływać na losy gminy, z której interesami powinien być obeznany, powinien być zżyty.

O losach miasta nie powinien decydować element przepływowy, element nie mający poczucia odpowiedzialności ani za jego przeszłość, ani za jego przyszłość. Już teraz po 11 latach istnienia samorządu można łatwo stwierdzić, że zupełnie inaczej zapatruje się na gospodarkę miasta osiadły robotnik, który zamierza tutaj kształcić swe dzieci, a całkiem inaczej przelotny komiwojażer, czy obieżyświat. Gdy pierwszy musi myśleć o przyszłości — drugiego interesują tylko doraźne korzyści dnia dzisiejszego.

Zwracam przytem uwagę, że wydana w międzyczasie ustawa o obowiązku uczenia na koszt gminy, jak również i ustawa o opiece społecznej określiły, że obywatel nabywa prawa do stałej opieki na koszt gminy, gdy mieszka w niej conajmniej 1 rok.

Stąd wniosek, żeby termin stałego zamieszkania określić conajmniej na na 1 rok.

Dla określenia zamieszkania nie jest wystarczającym sam tylko termin, ale należałoby również sprecyzować i jego formę.

Idąc po linji, że rzetelne zainteresowanie losami i rozwojem miasta mogą wykazywać tylko mieszkańcy ściślej z nim związani, uważałbym za wskazane, aby prawo czynne wyborcze przysługiwało obywatelom, którzy zamieszkują własne mieszkania.

Zdaję sobie sprawę z tego, że przy takiem ograniczeniu prawa głosu byliby pozbawieni stali mieszkańcy hoteli, pokojów umeblowanych, sublokatorzy lub mieszkający kątem. Część z nich mieszka w takiej formie dlatego, że pobyt w mieście traktują zgóry jako przejściowy i dla tych, uważam, ograniczenie prawa wyborczego nie powinno spotkać się ze specjalnym sprzeciwem. Przyznaję jednak, że wiele rodzin mieszka kątem z konieczności, z biedy i braku mieszkań. Te ostatnie zjawiska, jako nienormalne, nie powinny mieć wpływu na układanie ustawy, która powinna wychodzić z przesłanek normalnych. Możnaby raczej uczynić jakąś ulgę, jakieś przejściowe omówienie ułatwiające rozstrzygnięcie wypadków wątpliwych. To dotyczyłoby już raczej przepisów wykonawczych, a nie ustawy.

Przytoczone powyżej trzy ograniczenia wieku, czasu i formy zamieszkania sprowadziłyby się do tego, że o składzie Rady miejskiej decydowałby element stateczniejszy, więcej doświadczony i silniej związany z miastem.

W ten sposób osiągnęłoby się już poważną poprawę w podstawach tworzenia samorządu.

Dalszym etapem byłaby rewizja biernego prawa wyborczego.

Art. 4 dekretu o wyborach do Rad mieskich określa, że bierne prawo wyborcze posiadają osoby, mające prawo wyborcze czynne, conajmniej 25 lat skończonych i umiejące czytać i pisać po polsku.

Rozumując, jak poprzednio, uważam, że bierne prawo wyborcze należałoby ograniczyć od lat 30. Ponieważ radny powinien być dokładnie obeznany z miastem, znać jego historję, potrzeby i ludzi — zamieszkanie 1-roczne dla kandydata na radnego nie można uznać za wystarczające. Dlatego myślę, że byłoby celowe, aby przy biernem prawie wyborczem wprowadzić minimum zamieszkania na lat 3; takie ograniczenie jest tembardziej potrzebne, jeżeli cenzusem naukowym radnego ma być nadal tylko umiejętność czytania i pisania po polsku.

Oto były całokształty poprawek wskazanych przy zmianie ustawodawstwa o samorządzie miejskim, w pierwszem stadjum — t. zw. ordynacji wyborczej.

A. MICHAEL.

B. prowokator i konfident ochrany

ambasadorem sowieckim w Berlinie.

Paryski organ emigracji rosyjskiej „Wozrożdenje" podał sensacyjne rewelacje o skandalicznej roli, jaką odegrał ambasador sowiecki w Berlinie Krestiński.

W niemiecko - rosyjskiem towarzystwie „Deruitra" w Hamburgu pracował stary bolszewik Miller. Zwierzchnikiem jego był kierownik biura i agent GPU. Skulte, pozostający w dobrych stosunkach z Krestińskim. Obaj dygnitarze uknuli przeciw Millerowi spisek, oskarżając go, iż jest szpiegiem angielskim.

Gdy do portu sowieckiego zawinął statek sowiecki „Herzen". Skulte wysłał Millera pod jakimś pretekstem na statek w towarzystwie dwu czekistów Schmidta i Reichschneidera. Gdy Miller zjawił się w kabinie statku, dwaj jego towarzysze dobyli rewolwerów, rozbroili go i nałożyli mu kajdanki.

Wkrótce potem przyszedł na statek Krestiński, Skulte oraz wódz niemieckich komunistów Thälman. Powiedziano Millerowi, że jako szpieg angielski zostanie odtransportowany do Sowietów. Gdy „Herzen" wyruszył w drogę, Krestinski pozostał na statku i sam osobiście dozorował więźnia i przekazał go GPU. w Moskwie, gdzie go natychmiast rozstrzelano.

Przyczyna rozstrzelania Millera wyjaśniła się dopiero obecnie. Miller zdobył ważne wiadomości, odnoszące się do działalności Krestinskiego w 1903 r. **Wówczas Krestinski, przebywając jako student w Wilnie, był konfidentem carskiej ochrony i wydawał swoich towarzyszów z partji socjaldemokratycznej.** Był on prowokatorem na usługach osławionego pułkownika Szebeki. Swą działalność konfidencko - prowokatorską uprawiał nadal jeszcze, gdy był adwokatem w Petersburgu.

Posiadanie tak ważnych wiadomości zdecydowało o losie Millera. Krestinski sam osobiście uknuł plan oskarżenia go o szpiegostwo i oddał go w ręce czerwonych katów.

CZECH A. CZERMAK

wybrany burmistrzem Chicago.



W ub. wtorek podczas wyborów burmistrzem Chicago wybrany został kandydat demokratyczny Antoni Czermak większością 200 tysięcy głosów. Republikańskim kontrkandydatem jego był dotychczasowy burmistrz Chicago Bill Thompson.

Czermak jest rodowitym Czechem urodzonym w Pradze. W latach młodzieńczych wyemigrował do Ameryki, gdzie rozpoczął pracować na życie jako chłopiec przy wózkach w kopalni węgla. Thompson jest stuprocentowym Amerykaninem, synem bogatych rodziców w Bostonie. Poniósł on klęskę po 12 latach urzędowania wskutek skandalicznej gospodarki miejskiej, która specjalnie w ostatnich latach postawiła miasto wobec ruiny.

Czermak w przemówieniu swem zarzucił Thompsonowi, że za jego rządów król bandytów chicagowskich, Al Capone, mógł swobodnie uprawiać swe rzemiosło. Thompson natomiast w przemówieniach swych zwrócił uwagę na to, że 68 miast Stanów Zjednoczonych, posiadających przeszło po 100 tysięcy mieszkańców wykazuje więcej zbrodni, niż Chicago. Obaj kandydaci twierdzą, że główną przyczynę szerzenia się zbrodniczości w Chicago i innych miastach jest prohibicja.

Czermak, według nieoficjalnych obliczeń otrzymał 667.529. Thompson 475.615 głosów.

Proces brzeski

KOSTEK - BIERNACKI PRZYBYŁ DO WARSZAWY.

W dniu 13 kwietnia rozpoczyna się we Lwowie proces jednego z b. więźniów brzeskich posła ukraińskiego Liszczyńskiego.

Proces wywołuje zrozumiałe zainteresowanie. Obrony oskarżonego podjęli się najwybitniejsi adwokaci, a w charakterze świadków wezwani będą m. in. również posłowie, którzy wraz z posłem Liszczyńskim osadzeni byli w więzieniu brzeskim.

W związku ze sprawą przybył do Warszawy b. komendant twierdzy brzeskiej płk. Kostek - Biernacki. Twierdzą, że przyjazd płk. Kostka-Biernackiego do Warszawy związany jest z procesem, na który ma być powołany w charakterze świadka.

UWAGI.

Plan regulacyjny

M. SOSNOWCA.

W „Expresie Zagłębia" w związku z artykułem inż. A. Michla, drukowanym w „Kurjerze Zachodnim" na temat planu regulacyjnego m. Sosnowca, pojawiła się odpowiedź, podpisana tajemniczemi inicjałami „O. W." Inicjały nic nie mówią. Mógłby powiedzieć cokolwiek styl (po stylu poznaje się człowieka), najwięcej jednak mówi sama treść artykułu. Wynika z niej, że odpowiedź pisał człowiek doskonale obznajmiony z perypetjami Magistratu w związku z pracami nad planem regulacyjnym miasta i znający przebieg pertraktacyj z przemysłem (może brał w nich udział?). Nie zdziwilibyśmy się zupełnie, gdyby po odsłonięciu przyłbicy znaczonej inicjałami „O. W.", ukazało się oblicze kierownika wydziału budowlanego Magistratu sosnowieckiego inż. Dankowskiego.

Autor odpowiedzi z niezrozumiałych przyczyn atakuje niektóre projekty inż. Michla, nie uciekając się do argumentów rzeczowej natury, a operuje natomiast niewybrednemi zarzutami, mocno naszpikowanemi demagogją na temat przemysłu. Pikanterją w całej odpowiedzi jest to, że autor broni jakiegoś planu regulacyjnego, którego niema. Skoro bowiem zostały zgłoszone sprzeciwy, to należało sprawę konsekwentnie dalej prowadzić i albo się ułożyć, albo sprawę prowadzić u wyższych instancyj. W rezultacie doprowadzić do zatwierdzenia jakiegoś planu regulacyjnego. Tymczasem tego niema, a plan regulacyjny opracowywany przez wydział budowlany Magistratu sosnowieckiego ulegał ponownym przeróbkom. Czy o tych nowych przeróbkach Magistratu obywatele, zgodnie z obowiązującemi przepisami zostali powiadomieni? Nie. W obronie jakiego tedy planu regulacyjnego występuje tajemniczy „O. W."?

Powiada p. „O. W.", że „plany są, tylko zawsze ktoś je śrubuje, ktoś przeszkadza, a kto? — wiadomo".

Zapewne wydział budowlany, na czele którego stoi p. inż. Dankowski, wolałby, aby nikt nie składał sprzeciwów, a plany opracowane przez ten wydział uznane były jako dzieło nieomylne, ze wszech miar doskonałe. Irytowanie się z tego powodu, że ktoś sprzeciwia się, jest niepoważnem i dziecinnem traktowaniem poważnych zagadnień. Przemysł ma swoje interesy, miasto swoje. Życie nie jest spacerem dwojga grzecznych dzieci pod rączkę. Jeżeli wydział budowlany nie umiał przeforsować swoich racyj, to jest to wyłączna wina wydziału, świadectwem niezdolności tych, co podjęli się zadania przerastającego ich siły i zdolności.

W tej chwili nie wchodząc w meritum sprawy, związanej z regulacją miasta, stwierdzamy, że brak planu regulacyjnego jest niewątpliwie szkodą dla miasta, uniemożliwia jego rozwój. Winę tutaj ponosi przedewszystkiem wydział budowlany, który do tego stopnia nie orjentuje się w sytuacji, że probuje oddzielić interes przemysłu od interesu miasta i odwrotnie. No, a co byłoby z miasta Sosnowca, co pozostałoby w niem, gdyby tak pewnego pięknego poranku zlikwidowały się zakłady przemysłowe? Rzeczą wydziału budownictwa jest regulowanie tych spraw i stwarzanie warunków dla rozwoju przemysłu. Z chwilą, gdy Magistrat zamiast rzeczowych pertraktacyj rozpocznie walkę, jak to miało miejsce za socjalistów, miasto tylko na tem straci.

Nasz dział radjowy.

WYSTĘP LEONA WYRWICZA

Dnia 12 bm. o godz. 20.00 radjostacja krakowska transmitować będzie na wszystkie rozgłośnie polskie występ znakomitego recytatora - humorysty polskiego Leona Wyrwicza. Z właściwym sobie iskrzącym dowcipem, werwą i szczerym humorem. Leon Wyrwicz wygłosi kilka swych świetnych monologów. Rzecz prosta, że i tym razem wszystkie słuchawki i głośniki będą w oblężeniu.

PROGRAM RADJOWY.

piątek 10 kwietnia 1931.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych. — 15.35 „Kącik krótkofalowy" — 15.50 Lekcja języka francuskiego: — 16.10 Opowiastki dla dzieci starszych. — 16.25 Koncert z płyt gramofonowych. — 17.15 Odczyt p.t. „Bitwa pod Iganiami" — wygł. major Adam W. Englert. — 17.45 Koncert solistów z udziałem p. Iny Radowskiej (śpiew) i prof. Józefa Ceiucra (skrzypce). — 19.15 Prof. dr. Kazimierz Simm, „Historje wielce osobliwe o zwierzętach". — Po dzienniku, komunikaty sportowe. — 20.00 Pogadanka muzyczna. — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji warszawskiej. —

Jednolite wytyczne do umów

z lekarzami kas chorych.

Ogólnopaństwowy Związek Kas chorych po dokładnem rozważeniu wniosków okręgowych związków Kas chorych i większych Kas chorych, oraz po zbadaniu wyników dotychczasowej praktyki wszystkich Kas chorych w Polsce, opracował jednolite wytyczne do umów z lekarzami, zawierające wspólne dla całego państwa zasady, na których umowy te mają się opierać.

Obowiązki i uprawnienia lekarzy, zatrudnionych w Kasach chorych, określały dotychczas umowy, zawierane przez poszczególne Kasy chorych bądź z organizacjami lekarskiemi, bądź z pojedyńczymi lekarzami. Brak jakichkolwiek wskazówek, któremi mogłyby posługiwać się władze Kas chorych przy zawieraniu umów, powodował, że umowy te wykazywały daleko idące różnice nietylko w szczegółach zależnych od lokalnych stosunków i potrzeb, ale również w sprawach zasadniczych.

Obecnie okręgowe związki Kas chorych dostosują zawierane przez siebie umowy ramowe z lekarzami do zasad, zawartych w opracowanych świeżo przez ogólnopaństwowy Związek Kas chorych wytycznych, Kasy chorych zaś zawierać będą szczegółowe umowy zbiorowe zgodnie z postanowieniami umów ramowych.

Przy ustalaniu tekstu wytycznych, ogólnopaństwowy Związek Kas chorych starał się uwzględnić postulaty organizacyj lekarskich, przedewszystkiem zaś wziął pod uwagę postulaty oficjalnego przedstawicielstwa stanu lekarskiego, mianowicie Izb lekarskich, rozważając wraz z niemi te postulaty na licznych konferencjach uzgadniających.

Opracowane obecnie wytyczne do umów z lekarzami będą w całości podane do publicznej wiadomości w zeszycie 7-ym „Wiadomości Kas chorych" — organu ogólnopaństwowego Związku Kas chorych. Wytyczne do umów z lekarzami zmniejszą niewątpliwie możliwość powstawania kwestyj spornych w sprawach zasadniczych między Kasami chorych i lekarzami i wytworzą odpowiednie warunki dla spokojnej, unormowanej pracy w Kasach chorych.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

10 Piątek	**Dziś** Ezechjela P. **Jutro** Leona P. Wschód słońca 4 m. 53. Zachód „ 18 m. 23.

Kinoteatry w Zagłębiu

wyświetlają dziś:

Kino „Zagłębie" — „Wesoły Madryt".

Kino „Palace" — „Rio-Rita".

Kino „Czary" — „Noce florenckie".

× **OGŁOSZENIA SPÓŁEK AKCYJNYCH W „MONITORZE POLSKIM".** Dyrekcja wydawnictw państwowych powiadomiła wszystkie Izby przemysłowo-handlowe, iż wskutek wiążącej opinji prokuratorji generalnej R. P., wszelkie ogłoszenia od Spółek akcyjnych pochodzące, a dotyczące walnych zebrań i bilansów, będą zamieszczane w „Monitorze Polskim" jedynie wówczas, gdy każdorazowo dołączone do nich będą wyciągi z rejestru handlowego, stwierdzające uprawnienie osób, podpisanych na listach, przy których zgłasza się ogłoszenie, do podpisywania korespondencji i zarządzeń w imieniu firmy. Zarządzenie to wchodzi w życie z dn. 15 kwietnia rb.

× **KOSZTY UTRZYMANIA.** Komisja statystyczna przy Inspektoracie pracy w Sosnowcu ustaliła, że koszty utrzymania w ub. miesiącu zmniejszyły się w stosunku do lutego rb. o 0.51 proc.

× **ZJAZD KOLEŻEŃSKI.** Otrzymujemy następujący komunikat: Przypominamy, że w dniach 11 i 12 bm. odbędzie się pierwszy zjazd byłych wychowanek gimnazjum Emilji Plater (dawnej 7-klasowej szkoły handlowej żeńskiej) w 25 roku istnienia tej uczelni. Zjazd odbędzie się w lokalu gimnazjum w Sosnowcu przy ul. Małachowskiego 5, pod przewodnictwem p. dyr. Józefy Siwikowej, kierującej tą uczelnią od czasu jej powstania. Zjazd ten ma na celu nawiązanie bliższego kontaktu między wychowankami a szkołą, a w związku z tem utworzenie koła byłych wychowanek. Jeżeli do dnia dzisiejszego którakolwiek z koleżanek nie otrzymała deklaracji zjazdowej, prosimy najpiękniejszej zwrócić się w tej sprawie do komitetu zjazdu, mieszczącego się w lokalu gimnazjum.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

W piątek — teatr nieczynny.

W sobotę „PEG, MOJE SERCE" czyli **„Dzikus"** komedja w 3 aktach (4 obrazach) Hartley Manners'a. Pełna czaru, słonecznej pogody i sentymentu komedja ta cieszyła się ogromnem powodzeniem na scenach Warszawy i Łodzi. U nas wystawiona zostanie pod reżyserją dyr. Tańskiego z udziałem pp. Kosieradzkiej, Tańskiej (rola Peg), Grudniewskiego, Horowicza, Relskiego, Słupskiego i Szabłowskiego. Początek o godzinie 8.15. Ceny zwykłe. Abonament ważny z 20 proc. zniżką.

W niedzielę popołudniu — sala teatru zajęta na zjazd wychowanek gimnazjum im. Emilji Plater.

W niedzielę wieczorem o godz. 8.15 "PEG, MOJE SERCE". Ceny zwykłe.

Teatr Polski w Katowicach

KONCERT POLSKICH STUDENTÓW Z CZECHOSŁOWACJI.

W niedzielę dnia 12 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się **koncert chóru Związku akademików Polaków w Czechosłowacji „Jedność"** pod protektoratem p. wojewody Grażyńskiego, marszałka Sejmu Wolnego i konsula Cz. S. R. w Katowicach p. Ryszarda Palliera.

REPERTUAR:

Piątek — „Turandot".
Sobota — „Grigri".
Niedziela dnia 12 b. m. — Koncert chóru o godz. 11 rano.
Niedziela dnia 12 b. m. — „Orłow" o godzinie 15.30.
Niedziela dnia 12 b. m. — „Turandot" o godz. 19.30.

× **Z TOW. POMOCY DLA BIEDNYCH CHRZEŚCJAN W DĄBROWIE.** W poniedziałek dnia 13 bm. o godz. 7.30 wieczorem w lokalu własnym przy ul. Kr. Jadwigi odbędzie się ogólne doroczne zebranie członków Tow. pomocy dla biednych chrześcjan w Dąbrowie. Porządek obrad obejmuje: Zagajenie zebrania. Wybór przewodniczącego i sekretarza. Odczytanie protokółu poprzedniego zebrania. Sprawozdania: zarządu, kasowe i komisji rewizyjnej. Wybór członków zarządu na miejsce ustępujących, ich zastępców oraz komisji rewizyjnej. Wolne wnioski.

× **ZJAZD UNIWERSYTETÓW W CZELADZI.** W najbliższych dniach projektowany jest w Czeladzi zjazd uczestników wszystkich trzech uniwersytetów powszechnych: czeladzkiego, sosnowieckiego i dąbrowskiego. Projektowany zjazd ma na celu uzgodnienie planu pracy, oraz stwierdzenie i porównanie wyników dotychczasowej nauki.

Przed mianowaniem

KOMISARYCZNEJ RADY W CZELADZI.

Przed kilku dniami podawaliśmy projektowany przez czeladzką grupę BB. skład komisarycznej Rady miejskiej. Kwestja ta nie jest jeszcze zdecydowana ostatecznie, czego dowodem onegdajsze posiedzenie osób zaufanych w lokalu BB., na którem w dalszym ciągu obradowano nad kandydatami. Prócz podanych już przez nas osób brane są jeszcze poważnie pod uwagę kandydatury pp.: Tierlinga z Piasków, F. Horzelskiego i J. Miodyńskiego.

× **ŚWIĘCONE DLA BIEDNYCH.** W Wielką Sobotę o godz. 3 popoł. przy parafji Nowosieleckiej odbyło się obdarowanie święconem biednych w liczbie 75 osób przez Ligę katolicką kobiet tejże parafji. Święcone dla każdego obdarowanego składało się: z bochenka chleba, strucli, pół kg. kiełbasy, pół kg. mąki, ćwierć kg. cukru, 2 jajek i ćwierć kg. placka. Zarząd Ligi tą drogą składa serdeczne Bóg zapłać ofiarodawczyniom: pp. Szulińskiej, Gomzerównie, Doroszowej, Kobylińskiej, Ornowskiej, Szopkowej, Orłowskiej, Zalewskiej i Kowalskiej za łaskawie przysłane placki, oraz pp. piekarzom i masarzom za darowany chleb i wędliny i tym wszystkim bezimiennym ofiarodawcom, którzy przyczynili się do obdzielenia biednych.

× **ZABAWA TANECZNA AKADEMIKÓW.** Związek akademickich Kół zagłębian urządza dnia 11 bm. w salach Resursy w Dąbrowie zabawę taneczną. Zaproszenia wydaje się za pośrednictwem akademików członków Kół zagłębian w Dąbrowie, ul. Sienkiewicza 4 u p. Szymańskiego codziennie od godz. 15 do 17; w Sosnowcu, Piłsudskiego 14 u p. Z. Chrostika w dniu dzisiejszym od godz 17 do 18.

× **ZARZĄD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY** Koła Sosnowiec przypomina swym członkom ,że uroczystość święconego jajka odbędzie się dnia 11 bm. o godz. 18 w lokalu własnym przy ul. Teatralnej 4.

× **STRZELANIE HARCERSKIE.** W ub. niedzielę na strzelnicy P. W. i W. F. w Sosnowcu przy ul. Aleja Montwiłła Mireckiego odbyło się pierwsze strzelanie harcerskiego żeńskiego kursu strzeleckiego Chorągwi Zagłębia Dąbrowskiego. Jakkolwiek wyniki nie są rekordowe, to jednak jak na pierwsze strzelanie — dobre. Z pośród wszystkich harcerek strzelających wyróżniły się: I-sze miejsce Archmanówna Marja, II-gie Kołodczenko Zofja, III-cie Lipecka Janina, IV-te Solarczykówna Helena i V-te Słowikowska Henryka. Wśród harcerek daje się zauważyć duże zainteresowanie sportem strzeleckim.

× **PLAŻA NAD BRYNICĄ.** Do komitetu właścicieli gruntów w Czeladzi złożono prośbę o dzierżawę kawałka placu nad Brynicą, gdzie zainteresowani mają zamiar urządzić wzorową plażę. Teren zostałby ogrodzony i urządzony odpowiednio, przyczem na miejscu byłby bufet oraz koncertowałaby orkiestra. Zrealizowanie tego projektu uzależnione jest prawie wyłącznie od stanowiska komitetu właścicieli gruntów.

× **WYPADEK NA PRZEJEŹDZIE.** Na t. zw. przejeździe janowskim w Dąbrowie wydarzył się wczoraj osobliwy wypadek. Jeden z lekarzy Kasy chorych jechał bryczką do chorego. Kiedy pojazd znalazł się obok przejazdu, koń przestraszony gwizdkiem parowozu, zaczął się szarpać i zerwawszy uprząż, pobiegł na tory kolejowe, gdzie połamał sobie nogi. W rezultacie lekarz musiał pieszo wracać do domu, a konia zabrano do rzeźni, jeżeli się bowiem okaże, że nie był on dotknięty chorobą, pójdzie na befsztyki i parówki.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** W sklepie galanteryjnym p. I. Wartaka przy ul. 3 Maja 4 w Dąbrowie dokonano ubiegłej nocy zuchwałej kradzieży. Sprawcy za pomocą otwarcia drzwi wytrychem dostali się najpierw do biura dzienników p. Hławskiego, poczem wybili otwór w ścianie i tą drogą weszli do sklepu p. Wartaka. Łupem złodziei stała się wszelkiego rodzaju galanterja. Właściciel ocenia straty na 8 tysięcy zł. Dodać trzeba, iż p. Wartak ma także sklep w sąsiednim domu, a nowy sklep otworzył przed 3 miesiącami i już padł ofiarą złodziei.

Gospodarka Sejmiku będzińskiego

w świetle wykonania budżetu za rok 1929-30.

Omawiając wielokrotnie gospodarkę Sejmiku będzińskiego, wykazywaliśmy brak jasno wytkniętego i celowego programu i zaznaczaliśmy, że działalność Sejmiku pozostawia b. dużo do życzenia.

W powiecie naszym, podlegającym opiece Sejmiku ilość gospodarstw rolnych o przestrzeni do 2 ha, stanowi 60 proc., od 2 do 5 ha 33 proc., a więc lwią część stanowią gospodarstwa karłowate, wymagające ochrony i pomocy. Również w dziedzinie oświaty, opieki społecznej i t. p. potrzeby są duże, a jak stara się je zaspookić Sejmik, operujący, jak na nasze warunki, dużym budżetem, gdyż wynoszącym w 1929-30 r. przeszło 4 miljony zł. wykaże niedawno wydane sprawozdanie rachunkowe Sejmiku z wykonania budżetu administracyjnego oraz przedsiębiorstw komunalnych za 1929-30 r.

Na wstępie trzeba zauważyć, iż sprawozdanie wykonane zostało niedbale, gdyż pozycje budżetu administracyjnego nie zgadzają się z pozycjami wykazanemi w sprawozdaniu rachunkowem. Np. w wydatkach budżetowych wykazano, że na administrację ogólną preliminowano 290.090 zł. Taką samą kwotę uwidoczniono w zestawieniu, natomiast w sprawozdaniu rachunkowem z wykonania budżetu preliminowana kwota figuruje w wysokości 289.650 zł.

Wydatki na administrację w porównaniu do roku poprzedniego wzrosły o 42 tysiące zł. ale i to okazało się niewystarczające, gdyż w rzeczywistości administracja pochłonęła **308.470 zł. a więc o 19 tysięcy zł. więcej, niż preliminowano.**

Na djety i koszty podróży wydano 27.609 zł., a prócz tego wydatk na lokomocję, t. j. utrzymanie 3 aut, preliminowany w wysokości 48.435 zł., przekroczono o 7.272 zł. czyli wydano 55.708 zł.

Koszty utrzymania domu komunalnego wyniosły aż 20.169 zł. i również zostały przekroczone o 4.376 zł. Na spłatę długów z tak dużego budżetu przeznaczono tylko 185.222 zł.

Na oświatę preliminowano 240.593 zł., a wydano łącznie z zaległością tylko 201.272 zł., przyczem na przedszkola preliminowano 105.044 zł., a wydano 86.728 zł., na szkolnictwo średnie zamiast 12 tysięcy zł. wydano tylko 4382 zł., na szkolnictwo wyższe zamiast 1950 zł. wydano 900 zł., na Polską Macierz Szkolną zamiast 1500 zł. wypłacono zaledwie 250 zł.

Na kulturę preliminowano 25.757 zł., wydano 20.442 zł., przyczem na subwencje dla Tow. kulturalno-oświatowych zamiast 1125 zł. wydano aż... 25 zł., a znanej ogólnie i tak zasłużonej kasie im. Mianowskiego przyznamo 250 zł. lecz i tej drobnej kwoty nie wypłacono.

Na zdrowie publiczne preliminowano 148.606 zł., a wydano 97.622 zł. Kiedy dla P. M. S. znalazło się zaledwie 250 zł., a dla kasy im. Mianowskiego nic, to Związek strzelecki otrzymał 1550 zł., a prócz tego na jakieś nagrody sportowe, prawdopodobnie dla tegoż Związku wypłacono 1150 zł.

Na opiekę społeczną preliminowano 68.258 zł., a wydano 31.605 zł., przyczem na utrzymanie sierocińca zamiast 15.363 zł. wydano tylko 1130 zł., na opiekę nad matką i dzieckiem przeznaczono 5475 zł., na zaopatrzenie ubogich dzieci w odzież 8000 zł., wypłacono... guzik.

Na akcję pomocy dla bezrobotnych preliminowano 10 tysięcy zł., wypłacono zaledwie 3.683 zł., a zapomóg dotkniętym klęskami żywiołowemi zamiast 3 tysięcy zł. wypłacono aż 300 zł.

Podobnie wygląda popieranie rolnictwa, na które preliminowano 165.950 zł. a wypłacono 85.746 zł.

Na zagospodarowanie nieużytków zamiast 11 tysięcy zł. wydano aż 970 zł., na popieranie komasacji przeznaczono wprawdzie 4 tysiace zł. lecz **nie dano ani grosza.**

Na ogrody działkowe wstawiono 5.000 zł. wydano... 6.50 gr. Widocznie ogrodnik złamał łopatę i na kupnie nowej skończyły się ogrody działkowe.

Na urządzenie hipotek w gospodarstwach rolnych przeznaczono 4 tysiące zł. nie wypłacono nic. Na popieranie wytwórczości roślin wstawiono 25.000 zł., wydano 4359 zł. Na oświatę rolniczą zamiast 22.000 zł. wypłacono 9.278 zł. Na popieranie hodowli zwierząt domowych preliminowano 24.087 zł., wydano 5.355 zł.

Nawet na pomoc doraźną dla dotkniętych klęskami żywiołowemi nie znaleziono środków, gdyż z przeznaczonych 4.000 zł. nic nie wypłacono.

Na pokrycie deficytów w budżetach naszych biednych gmin przeznaczono 10.000 zł., a wypłacono 4.160 zł. Nawet 500 zł. przyznanych wojewódzkiemu komitetowi L. O. P. P., nie wypłacono, jak również tysiąca zł. Tow. obrony kresów zachodnich, natomiast jakieś wydatki nieprzewidziane pochłonęły 11.743 zł.

W wydatkach nadzwyczajnych na drogi i place zamiast preliminowanych 1.209.891 zł. wypłacono 380.952 zł. na oświatę zamiast 75.000 zł. tylko 40.902 zł., przyczem na subwencje dla gmin na budowę gmachów szkolnych zamiast 70.000 zł. tylko 35.902 zł.

Na zdrowie publiczne preliminowano 260.000 zł. wydano 49.151 zł., na opiekę społeczną zamiast 154.209 zł. tylko 107.525 zł., a na popieranie rolnictwa projektowano 200.000 zł. wydano zaś 2283 zł.

Niemniej dobre opracowanie i ujęcie wykazuje dział dochodów Sejmiku w 1929-30 r. Z nadwyżki budżetowej roku poprzedniego spodziewano się 455.364 zł. a wpłynęło 297.246 zł. Cegielnia miała dać 68.145 zł. zysku, a przyniosła tylko 45.145 zł.

Z zestawienia wynika, że dochody, łącznie z zaległościami wyniosły 2.825.764 zł. a wydatki 2.500.250 zł. czy li otrzymano nadwyżkę, w wysokości 325.539 zł. co najlepiej świadczy o gospodarce Sejmiku. Na oświatę, pomoc dla rolnictwa i różne potrzeby nie było pieniędzy, nie też dziwnego, że osiągnięto tak wspaniały... efekt finansowy i na podstawie tej będzie się mówiło o przezornej i świetnej gospodarce samorządu powiatowego, gdy w rzeczywistości wprost wierzyć się nie chce, aby w obecnych warunkach w podobny sposób wykonywane były preliminarze budżetowe.

W bilansie ub. Sejmiku wstawiono w aktywach 400.000 zł. jako wartość szpitala powszechnego w Będzinie, a przecież ogólnie wiadomo, że szpital nie jest własnością Sejmiku, a więc i pozycja jest fikcyjna.

Również niewiadomo, co ma oznaczać kwota 2.675.168 zł. figurująca w aktywach, jako wartość Komunalnej kasy oszczędności. Czysty majątek Sejmiku wykazano w wysokości 1.344.886 zł. Jeżeli odjąć od sumy tej owe 400 tysięcy zł. jako wartość szpitala i zanalizować szczegółowo inne pozycje, okaże się, że majątek jest daleko mniejszy.

Tak w najogólniejszym zarysie przedstawia się wykonanie budżetu za 1929-30 r. lecz i z tego już łatwo wyciągnąć właściwe wnioski i przedstawić sobie istotę gospodarki Sejmiku.

Przedsiębiorstwa Sejmiku omówimy osobno.

Spór między królami cygańskimi

rozstrzygnie policja sosnowiecka.

Pod koniec ub. miesiąca do Sosnowca zjechała znaczna liczba cyganów, którzy zainstalowali się przeważnie w okolicy Starego Sosnowca. Koczownikom osiadłym przelotnie w Sosnowcu przewodzi Michał Kwiek, starszy wójt, mający pod swymi rozkazami 10 wójtów rodzin.

Michał Kwiek zwany jest popularnie przez swych podwładnych królem. Z racji piastowanego urzędu Kwiek ściąga od swych podwładnych różne podatki i świadczenia. Wpływy z tych świadczeń nie są zbyt wielkie, gdyż i u cyganów w obecnych czasach panuje bieda, wskutek czego nie są oni w możności wywiązywać się z nakładanych na nich przez króla zobowiązań. To też „król” Michał musi kontentować się tem, co mu jego poddani przynoszą i posieszać się, że może doczeka jeszcze lepszych czasów.

Przed ub. świętami wśród cyganów sosnowieckich zapanowało niezwykłe poruszenie. Oto do Sosnowca przybyło z Warszawy dwóch przedstawicieli urzędujących w stolicy „króla” Bazylego Kwieka, mianującego się zwierzchnikiem wszystkich cyganów w Polsce. Nazwisko owego „króla” głośnem było w okresie przedwyborczym w prasie prorządowej z racji złożonego przezeń oświadczenia, że wszyscy cyganie poprą listę nr. 1. Otóż wysłannicy królewscy, tytułujący się adjutantami „króla” Bazylego zażądali w imieniu swego władcy złożenia podatków przez cyganów, osiadłych w Sosnowcu. W pierwszej chwili adjutanci przystąpili bardzo gorliwie do wykonywania zleceń królewskich i od jednej z cyganek zabrali podobno tytułem podatku kilka złotych dukatów.

Gdy o przybyciu wysłanników Bazylego, a zwłaszcza o celu ich wizyty dowiedział się sosnowiecki „król” Michał, zawrzał wielkiem oburzeniem. Zwołał natychmiast na naradę podległych sobie wójtów, gdzie postanowiono zignorować żądania Bazylego, jako uzurpatora, tytułującego się nieprawnie królem wszystkich cyganów. Po naradzie przepędzono niefortunnych adjutantów Bazylego oraz zapowiedziano wszystkim ojcom rodzin, że jedynym prawowitym władcom cyganów osiadłych w Sosnowcu i okolicy jest jego królewska mość Michał Kwiek.

Niezależnie od tego poważniejsi przedstawiciele cyganów wraz z Michałem Kwiekiem zwrócili się do miejscowej policji z prośbą o opiekę przed uzurpatorem. Jednocześnie domagają się oni osadzenia Bazylego w więzieniu, które ich zdaniem byłoby dla niego odpowiedniejsze aniżeli tron królewski.

Czy pobożne życzenia cyganów spełnią się, narazie niewiadomo.

L. O. P. P. w Dąbrowie

Walne zebranie Komitetu miejskiego.

W lokalu L. O. P. P. w Dąbrowi, odbyło się doroczne zgromadzenie komitetu miejskiego L. O. P. P. w Dąbrowie, na którem obecni byli członkowie zarządu komitetu i delegaci poszczególnych kół L. O. P. P.

Sprawozdanie z działalności zarządu złożył prezes zarządu p. inż. S. **Paszkowski.** Ze sprawozdania wynika, że ilość kół i członków w roku 1930 znacznie się zwiększyła, a mianowicie: liczba kół wzrosła z 9 na 15, a ilość członków z 1065 na 2212. Przyrost tak znaczny członków zawdzięcza komitet częściowo nowemu przegrupowaniu kół w komitecie okręgowym Zagłębia Dąbrowskiego, wskutek czego do komitetu miejskiego w Dąbrowie przyłączono koło L. O. P. P. w Zagórzu z 712 członkami i koło w Ząbkowicach z 58 członkami. Pozostałe zwiększenie członków o 377 zawdzięcza komitet powstaniu nowych 4 kół, w tem 3 szkolnych i pewnemu zwiększeniu ilości członków w istniejących kołach.

Działalność komitetu L. O. P. P. w Dąbrowie w roku 1930 była bardzo aktywna, szczególnie w dziale obrony przeciwgazowej. Zorganizowano 4 kursy instruktorów O. P. G., które ukończyło ogółem 86 instruktorów. Instruktorzy ci stale odbywają ćwiczenia ze sprzętem przeciwgazowym częściowo nadsyłanym przez komitet okręgowy, częściowo zakupionym na własny rachunek z zebranych na ten cel specjalnych sum. Podczas Tygodnia lotniczego urządzono dla ludności bardzo udany pokaz gazowy na szeroką skalę, któremu przypatrywało się kilka tysięcy osób. Wygłoszono szereg odczytów z dziedziny obrony przeciwgazowej. We wrześniu 1930 r. odwiedził Dąbrowę wagon propagandowy O. P. G. Wagon miał wielkie powodzenie, gdyż zwiedziło go ponad 3.000 osób, w czem znaczna część uczni szkół powszechnych i średnich.

W dziedzinie lotnictwa propagowano ideję lotnictwa, tak podczas Tygodnia lotniczego, jak i przez prenumeratę pism lotniczych (ogółem 12 egzemplarzy miesięcznie). Zorganizowano wycieczkę uczniów szkoły powszechnej nr. 2 na lotnisko w Katowicach, popierano prace kółka przyjaciół lotnictwa przy szkole górniczej, wreszcie odnowiono napis orjentacyjny dla lotników na dachu szkoły górniczej w Dąbrowie.

Pozatem komitet miejski prowadzi propagandę L. O. P. P. w szkołach, rozsyłając do wszystkich szkół bibljoteczki i wyświetlając w Tygodniu lotniczym film propagandowy, na którym było obecnych około 3500 uczniów.

W końcu 1930 r. komitet miejski uzyskał własny lokal (ul. Sienkiewicza nr. 11), który wynajmuje wspólnie z Ligą rzeczną i morską. Koszt dzierżawy wynosi miesięcznie 100 zł. Posiadanie własnego lokalu znacznie ułatwia komitetowi pracę. Lokal stale jest wykorzystywany na posiedzenia zarządów komitetu i kół L. O. P. P. a także na ćwiczenia drużyn O. P. G. i na odczyty.

Sprawozdanie finansowe złożył skarbnik komitetu p. A. Domaszewska. Pozostałość na 1.1 roku 1930 wynosiła zł. 2729,40, wpływy w 1930 roku wyraziły się sumą 14748,13 i składały się z następujących sum: wpisowe i składki członkowskie 10107,30 zł., ofiary 982.65 zł., subwencja Magistratu Dąbrowy 250.00 zł., różne wpływy 820.84 zł., Tydzień lotniczy 2587,34 zł. Ogółem z pozostałością na 1.1. 1930 r. wpływy wynosiły 17477,53 złote.

Wydatki przedstawiały się w sposób następujący: obrona przeciwgazowa (kursy, sprzęt i książki) 1015.70 zł., odnowienie napisu na dachu szkoły górniczej 29.30 zł., prenumerata pism 84 zł., koszty administracyjne 272.84 zł., lokal w roku 1930 i 1931 1129,15 zł., materjały i wydawnictwa 102,05 zł., przekazano komitetowi okręgowemu 11147.34 zł., pozostałość na 1.1 1931 r. 3697.14 zł. Razem 17477,53 zł.

Następnie został przeczytany protokuł komisji rewizyjnej, która znalazła wszystko w należytym porządku. Zebranie przyjęło do wiadomości sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzieliło zarządowi absolutorjum. W dopełniających wyborach do zarządu zostali wybrani pp.: Domaszewska (powtórnie), inż. Jakowicki i inż. Domański. W ten sposób do zarządu komitetu miejskiego L. O. P. P. w Dąbrowie wchodzą pp.: inż. S. Paszkowski, A. Domaszewska, W. Uniejewski, inż. Jakowicki, K. Zieliński, inż. Domański, inż. Ferch i 5 prezesów najliczniejszych kół. Do komisji rewizyjnej powołano: pp.: W. Kaznowskiego, S. Piotrkowskiego i E. Świątkowskiego.

Zjazd T. N. S. W.

W KATOWICACH.

Wczoraj rozpoczął się w Katowicach zjazd ogólny delegatów Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych (T. N. S. W.), skupiający w swych szeregach około 8 tysięcy członków. Zjazd trwać będzie dwa dni i odbywa się w auli gimnazjum państwowego przy ul. Mickiewicza. W pierwszym dniu zjazdu wygłosili referaty: JE. ks. biskup Szlagowski pt. „Etyka w wychowaniu" i dr. Ziemnowicz pt. „Wychowanie państwowe w szkole". W godzinach popołudniowych zarząd zdawał sprawozdanie z działalności oraz pracowały poszczególne komisje. Wieczorem w gmachu województwa śląskiego odbył się raut.

W dniu dzisiejszym obrady plenarne i dyskusja nad sprawozdaniami. W sobotę uczestnicy zjazdu zwiedzą zakłady przemysłowe.

Na zjazd przybył wiceminister oświaty ks. Żongołłowicz.

„Wspólnemi siłami"

MIESIĘCZNIK UCZNIÓW.

Ukazał się numer 3-ci miesięcznika uczniów państwowej szkoły górniczej i hutniczej im. Staszica w Dąbrowie Górniczej pt. „Wspólnemi siłami". Poprzedni numer skrytykowaliśmy cokolwiek, zwracając uwagę na niektóre niewłaściwe „zapędy" publicystyczno - polityczne autorów, mogące wypaczyć główny cel pisma. W numerze kwietniowym już tego niema.

Zeszyt trzeci poświęcony został tematowi „Polska i Rosja na przestrzeni lat 966—1931". Ujęcie historyczne, przejrzyste. Poza tem w numerze tym znajduje się więcej aniżeli w poprzednich prac poświęconych życiu uczniów szkoły oraz prac oryginalnych. „Kto winien" — obrazek smutnej a niedawnej rzeczywistości czyta się z zainteresowaniem. Autor ma talent, a co najważniejsze ma szczere odczucie zjawisk społecznych.

Miesięcznik wydany starannie. Widać dużą pracę i zapał redakcji. Stanowczo starsze społeczeństwo powinno się nim zainteresować. Na tle obecnego marazmu, na tle ogólnego zniechęcenia i bierności, zapał do pracy społecznej młodzieży, przebijający z kart miesięcznika jest objawem niewątpliwie radosnym. I dobrze byłoby, aby starsze społeczeństwo utrzymało kontakt z nowem pokoleniem, aby wiedziało, jakiemi drogami ona zamierza kroczyć. Może dla niejednego będzie to pokrzepieniem, niejednego inteligenta ocknie z chwilowego letargu.

„Wspólnemi siłami" jest miesięcznikiem, który zasługuje na zainteresowanie się nim i poparcie, tembardziej, że to, co było nieodpowiednie, zostało wyeliminowane. (as).

× **KRADZIEŻ WIN.** Z piwnicy Zygmunta Lewandowskiego, zamieszkałego w Sosnowcu (Warszawska 6) skradziono w nocy kilkanaście butelek wina. Wartości skradzionego wina nie można narazie określić, ponieważ właściciel jest nieobecny w Sosnowcu.

× **ZWŁOKI NOWORODKA.** Bawiące się onegdaj dzieci na podwórzu domu nr. 20 przy ul. Focha na Piaskach, wygrzebały z piasku zwłoki noworodka, znajdujące się częściowo w rozkładzie. O odkryciu swem dzieci zawiadomiły rodziców, którzy zakomunikowali to bezzwłocznie policji. Zwłoki niemowlęcia przeniesiono do kostnicy, a policja wdrożyła odpowiednie dochodzenie.

Kto będzie płacić

PODATEK WOJSKOWY?

Ministerstwo skarbu przygotowało nowy projekt podatku wojskowego od osób, które uzyskały zwolnienie od służby wojskowej. Ukaże się on jako rozporządzenie Rady ministrów, zmieniające częściowo rozporządzenie z dnia 20 stycznia 1930 r. o podatku wojskowym.

Podatek ten ma być pobierany na rzecz gmin w postaci podatku zasadniczego i na rzecz państwa w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego.

Płatnicy podatku wojskowego, którzy nie osiągają dochodów podlegających podatkowi dochodowemu płacić będą tylko podatek wojskowy na rzecz gmin.

Zasadniczy podatek wojskowy (na rzecz gmin) określony jest w projekcie w następującej wysokości: 10 zł. dla uznanych za zupełnie niezdolnych do służby wojskowej i 15 zł. dla uznanych za zdolnych do służby w pospolitem ruszeniu z bronią.

Podatek wojskowy w postaci dodatku do państwowego podatku dochodowego (na rzecz skarbu) wynosi miesięcznie od 10 do 20 procent.

Redukcja 72 pracowników

fabryki „Olkusz" i „Wolbrom".

W dniu 8 b. m. odbyła się w obecności inspektora pracy 21 obwodu p. inż. Kuliczkowskiego druga konferencja delegatów P. Z. Z. P. P. i H. oddział w Olkuszu z zarządem fabryki „Olkusz" w sprawie redukcji pracowników umysłowych obydwóch fabryk.

Zarząd fabryki podał do wiadomości, że wskutek pogarszającej się konjunktury jest zmuszony zredukować 39 pracowników fabryki „Olkusz" i 31 pracowników fabryki „Wolbrom" i „Ideal" w Wolbromiu, pozostałym zaś urzędnikom obniżyć pobory.

Ostateczny rezultat co do ilości mających być zredukowanymi i obniżki pensji będzie wiadomy na konferencji, mającej się odbyć w końcu b. miesiąca.

Na konferencji w dniu 8 b. m. z ramienia głównego zarządu Związku z Sosnowca był obecny generalny sekretarz p. Ostrowski.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

FAŁSZYWE ALARMY.

Krakowski „Czas" zamieścił następujące uwagi:

Koncentracja bankowości w silnych centrach finansowych zachodniej Europy w 1930 roku, kulminująca w fuzji dwóch najpotężniejszych banków berlińskich, a to Diskonto Geselschaft i Deutsche Bank, przepłynęła przez Polskę w ubiegłym roku bez śladu. Bankowość polska, która nazewnątrz przebyła katastrofę w 1925 roku, przez kilka lat przeżyła okres względnego spokoju. Ten właśnie czas służył konsolidacji wewnętrznej banków, które drogą ewolucji szukały i znachodziły sfery swoich zainteresowań bądźto w pewnych grupach krajowych, bądźto zagranicznych lub zgrabnie łączyły kapitał o obu przytoczonych prowenjencjach dla wspólnego celu.

Wysiłki te odniosły swoje rezultaty na terenie kilku instytucyj, które zdołały się wybić na czoło, tworząc trzon silnej bankowości polskiej. Kryzys, jaki przeżywamy od 1929 roku i wypływające z niego bezpośrednio kurczenie się obrotów musiał się odbić siłą faktu na dochodowości banków w szczególności średnich i małych, w pierwszym zaś rzędzie musiał zmieść z powierzchni banki nie prowadzone z najsystematyczniejszą ostrożnością lub nie oparte na potężnych filarach zaufania polskiego społeczeństwa lub finansujących dany bank grup zagranicznych.

Kiedy mniejwięcej we wrześniu 1930 roku kryzys gospodarczy zbliżył się do najsilniejszago napięcia cały szereg mniejszych instytucyj finansowych musiał się nieubłaganie znaleźć w krytycznem położeniu. Rozpoczęła się falanga przeistoczeń poszczególnych instytucyj (Bank Małopolski), a w wypadkach, w których dany bank nie potrafił znaleźć nowego oparcia (Śląski Bank Eskontowy, Bank Handlowy w Łodzi), instytucje te stanęły wobec jedynego wyjścia t.j. wobec przymusowej likwidacji. Jako ostatni przed kilkoma dniami zgłosił podanie upadłościowe Bank Handlowy w Łodzi.

Bank ten należy — nawiasem mówiąc — w zupełności odróżnić od Banku Handlowego w Warszawie, który należy do najpotężniejszych banków w Polsce, a oparty jest o bardzo silny kapitał polski jak i o największe koncerny zagraniczne. Bank Handlowy w Łodzi zaliczony przez prasę niedostatecznie się orientującą w tym względzie do „najpotężniejszych banków" na terenie Kongresówki, w rzeczywistości już od kilkunastu lat nie odgrywał poważniejszej roli nawet na terenie, na którym działał bezpośrednio. Bank Handlowy w Łodzi bowiem już przed 12-tu laty stał wobec widma niewypłacalności i wówczas uratowanym został tylko naskutek pobłażliwości swoich angielskich wierzycieli, którym pozatem we własnym interesie zależało na tem, aby Banku nie dopuścić do zawieszenia wypłat. Bank Handlowy w Łodzi od kilku lat już w zupełności nie był brany poważnie pod uwagę jako instytucja zasługująca na zaufanie, czego najlepszym dowodem jest stosunkowo nieznaczna ilość „wkładów" (3 do 4 milj.), jakie bank ten ostatnio wykazuje. Nastrajanie społeczeństwa trwożliwego i zaniepokojonego przesadnemi i nieodpowiednio zcenzurowanemi z faktami informacjami oraz przejaskrawianie co do roli względnie znaczenia jakie rzekomo miał odgrywać Bank Handlowy w Łodzi mija się zupełnie z celowością racjonalnej publicystyki.

Nie ulega wątpliwości, że bankowość polska po przejściu procesu puryfikacji nadal jak i dotąd znajdzie duży zasób zaufania w społeczeństwie naszem, które po spokojnem rozważeniu odróżni instytucję, oparte na zdrowych i solidnych podstawach od takich, które z rozmaitych przyczyn — lada powiew stawia przed ostatecznością likwidacji. Generalizowanie popłochu i szerzenie wiadomości niesprawdzonych najsumienniej jest wybitną przeszkodą dla odbudowy naszego życia gospodarczego.

M.

Kronika gospodarcza.

PROTESTY WEKSLOWE W LUTYM. Według obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w lutym b. r. ogółem 415.8 tys. weksli na sumę 118.2 milj. zł., wobec 444.2 tys. sztuk wartości 125.5 milj. zł. w styczniu br. a 455.3 tys. weksli na sumę 112.1 milj. zł. w lutym 1930 r. Największą ilość weksli pod względem wartości w złotych zaprotestowano w lutym br. w województwach centralnych — 248.5 tys. sztuk wartości 66.1 milj. zł., następnie w zachodnich 473.3 tys. sztuk i 22.6 milj. zł., w południowych 54.5 tys. i 16.9 milj. zł. i wschodnich 63.7 tys. sztuk i 12.6 milj. zł. Jeśli chodzi o poszczególne miasta to najwięcej weksli poszło do protestu w Warszawie — 73.6 tys. sztuk na sumę 27 milj. zł., oraz w Łodzi — 21.5 tys. sztuk wartości 6.5 milj. zł. Następnie idą kolejno, biorąc za podstawę wartość weksli (pierwsza cyfra ilość protestów w tysiącach sztuk, druga - suma weksli zaprotestowanych w miljonach złotych): Lwów — 9.8 (4.6), Poznań — 8.9 (4.5), Wilno — 11.9 (3.0), Kraków — 7.6 (2.9), Lublin — 9.1 (2.7), Katowice — 0.5 (2.3), Kielce — 5.8 (1.4), Toruń — 2.0 (1.2), Łuck — 3.9 (1,2), Sosnowiec — 4.2 (1.0) i t. d.

WALUTY Z POŻYYCZKI ZAPAŁCZANEJ. Bilans Banku Polskiego za ostatnią dekadę marca wykazuje następujące zmiany: Zapas złota wzrósł o 69.689.41 zł., do sumy 562,885,978.98 zł. Pienaidze i należności zagraniczne, zaliczone do pokrycia, wzrosły o 22,009,464.75 zł. do sumy 256,204.642.58 zł. Pieniądze i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia, wzrosły o 9.651.186.54 zł. do sumy 125,016.125.95 zł. Inne aktywa wzrosły o 65.283.775.40 zł. do sumy 161.260.182.55 zł. Po stronie pasywów natychmiast płatne zobowiązania zmniejszyły się o 10,787.150.12 zł. do sumy 218.988.904.45 zł. Obieg biletów bankowych wzrósł o 113.440.700 do sumy 1.260,511.550. Inne pasywa wzrosły o 2,757.592.98 zł. do sumy 1.904.850.175.92 zł. Silny wzrost walut obcych w Banku Polskim ponad 31 miljonów złotych spowodowany został m. in. wpływieciem pierwszej transzy pożyczki zapałczanej, z której waluty zostały odprowadzone do Banku Polskiego.

WZNOWIENIE EMIGRACJIŚ DO ARGENTYNY. Wobec polepszenia się sytuacji na rynku pracy w Argentynie, polskie władze emigracyjne zezwoliły na wyjazd w ciągu m. kwietnia rb. do Argentyny 200-tu osobom nie posiadających wezwań imiennych nadesłanych z Argentyny od krewnych lub znajomych. Wyjeżdżać mogą tylko robotnicy rolni i przemysłowi, przyczem pierwszeństwo mają ci którzy uzyskali już poprzednie paszporty, a nie wyjechali dotychczas z powodu wstrzymania przez Urząd Emigracyjny emigracji do Argentyny, co miało miejsce w styczniu rb. Emigranci posiadający wezwania imienne mogą w dalszym ciągu wyjeżdżać do Argentyny bez przeszkód. Bliższych informacyj udziela bezpłatnie Syndykat Emigracyjny w Warszawie ul. Marszałkowska 124, oraz oddziały agentury Syndykatu Emigracyjnego na prowincji.

WYWÓZ KONI Z POLSKI w r. 1930 wyniósł 51.817 sztuk na sumę 13.658.000 zł., w r. 1929 zaś — 20.845 szt. za sumę 6.848.000 zł. Wzmożenie wywozu koni nastąpiło głównie wskutek zawieszenia podatku obrotowego od sum, wykładanych na zakup koni eksportowych, ułatwień przy badaniach sanitarnych koni wywozowych, oraz dzięki usprawnieniu handlu końmi. Największe ilości koni w r. 1930 wywieziono do następujących krajów: Austrja — 13.001 sztuk Danja — 8.511 szt., Holandja — 7414 szt. Niemcy — 7.065 szt, Belgja — 7.022 szt. i Włochy 1.435 sztuki.

PRODUKCJA KWASU SIARKOWEGO. Depresja, charakteryzująca rok ubiegły w całej wytwórczości chemicznej, a zwłaszcza w przemyśle nawozów sztucznych, znalazła szczególnie dotkliwe odbicie w polskiej produkcji kwasu siarkowego, której wysokość spadła z 387.924 tonn w r. 1929 do 308.188 tonn w r. 1930. Zbyt kawsu siarkowego w r. 1930 wyniósł około 84 proc. zbytu w r. 1929. W związku ze zmniejszonym spożyciem wewnętrznem wzrósł eksport z 13.380 tonn w r. 1929 do 18.900 tonn w 1930 roku. Należy również zaznaczyć, że trudności jakie w poprzednich latach występowały w zakresie zapopatrzenia przemysłu chemicznego w kwas siarkowy, ustały całkowicie i to zapewne na czas dłuższy.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA Z DNIA 9-4.

AKCJE: Bank Polski 150 — 150.50, Bank Zachodni 63, Bank Zw. półek Zar. 65, Modrzejów 7.

5 proc. poż. Konwers. 49.50—49.40—49.50, 4 proc. poż. Inwest. 88, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 52.

WALUTY i DEWIZY: Dolar 8.92,50, Nowy Jork 8.917, Londyn 43.36,75, Paryż 34.91, Wiedeń 125.45, Włochy 46.75, Szwajcarja 171.92, Holandja 357.90, Sztokholm 238.94, Bukareszt 5.31, Berlin 212.57, Dolar pryw. 8.92.

Tendencja dla akcyj utrzymana, dla walut mocniejsza.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 9-4.

Żyto cena tranz. 25—25.50, Żyto cena orjen. 24.50—25, Pszenica 31—31.50, Jęczmień przemiałowy 25.50—26.50, Owies pastewny 22—23, Owies siewny 24.50—25.50, Mąka żytnia 36—37.50, Mąka pszenna 47—50, Otręby żytnie 20.50—21.50, Otręby pszenne 21—22, Otręby pszenne grubsze 22—23, Groch polny 26—27, Groch Wiktorja 24—28.

Usposobienie mocne.

ZE SPORTU.

STARZYCKI W BARWACH STOŁECZNEJ „POLONJI". Świetny gracz Czeladzkiego K. S. p. Zbigniew Starzycki, jeden z najpopularniejszych piłkarzy w Zagłębiu, otrzymał zwolnienie ze swego klubu, zasilając szeregi stołecznej „Polonji". W ub. niedzielę Starzycki występował już w Warszawie przeciwko „Legji", przyczem start jego, według prasy sportowej, wypadł b. dobrze. Drugim graczem, który otrzymał zwolnienie z C. K. S. jest p. Stefan Łata, który wstąpił do A. Z. S. Warszawa. Zarówno Łata, jak Starzycki studjują na uniwersytecie warszawskim.

POKWITOWANIE OFIAR

złożonych bezpośrednio w Administracji „Kurjera Zachodniego".

Zamiast kwiatów na trumnę śp. Walerji Strączyńskiej zł. 20 (dwadzieścia) na kuchnię Towarzystwa pomocy biednym w Czeladzi składa N. O. K. na kopalni Saturn.

Na biedne dzieci zł. 50 (pięćdziesiąt) składa Stanisław Trzęsimiech.

Zamiast kwiatów na grób śp. Mieczysława Samborskiego — składają zł. 10 (dziesięć) na T-wo Dobroczynności w Sosnowcu do dyspozycji ks. Raczyńskiego K. Kozłowscy.

Z sali sądowej

SKAZANIE OPRYSZKÓW.

W kwietniu 1930 r. dwaj posterunkowi Zembrzuski i Kozak, odbywając służbę na terenie Ząbkowic, spostrzegli koło północy dwóch osobników, którzy na podwórzu posesji Falfusów stali przy chlewie i przyświecali sobie latarką. Policjanci zaczaili się i poczęli obserwować. Złodzieje otworzyli chlew, lecz spłoszeni poczęli uciekać, oddając szereg strzałów, które chybiły.

Posterunkowy Kozak rozpoznał w uciekających znanych policji włamywaczy 36-letniego Konrada Jakubowskiego i 30-letniego Feliksa Jędryczka, mieszkańców wsi Bielowizna.

Stanęli oni wczoraj przed Sądem okręgowym i skazani zostali: Konrad Jakubowski za usiłowanie kradzieży na 2 lata więzienia, a Feliks Jędryczek za usiłowanie kradzieży i chęć zabójstwa posterunkowych na 4 lata ciężkiego więzienia.

SZARY SKAZANY ZA DEFRAUDACJĘ.

Były sekretarz pow. Koła Związku inwalidów 32-letni Stanisław Szary (Sosnowiec, Konstantynowska 11), kilkakrotnie pociągany do odpowiedzialności za różne oszustwa, stanął onegdaj przed Sądem okręgowym oskarżony o to, że będąc kierownikiem biura rozklejań przez dłuższy czas dopuszczał się nadużyć na szkodę Związku.

Okazało się, że wpłacone przez różne firmy sumy za rozklejanie afiszów oraz ogłoszeń kwitował w ten sposób, że wypisywał kwity na sumy rzeczywiście zainkasowane, a na grzbietach wypisywał sumy mniejsze i powstającą w ten sposób różnicę przywłaszczał sobie.

Przeprowadzone śledztwo ustaliło, że od maja do września 1927 r. Stanisław Szary zdefraudował na szkodę Związku inwalidów 1332 zł.

Sąd wydał wyrok łączny, skazując Stanisława Szarego na 3 miesiące więzienia.

Kronika Zawiercia.

× TOW. ŚPIEW. „LIRA". Tow. śpiew. „Lira" w Zawierciu od dłuższego już czasu zrezygnowało z popisów publicznych na estradzie, mając do tego słuszne powody. Nie zaprzestano jednak cichej lecz intensywnej pracy nad pieśnią religijną, którą podnosi nastrój podczas uroczystych nabożeństw w tutejszej świątyni. Wykonanie pięknych śpiewów podczas świąt Wielkanocnych, zwłaszcza na rezurekcji i w Wielką Niedzielę podczas sumy, świadczy o sumiennej pracy dyrygenta p. Kazimierza Czapli oraz członków chóru, którym należy się uznanie i słowa zachęty do dalszej pracy nad pieśnią.

× ZEBRANIE LEGJI INWALIDÓW. Komitet organizacyjny Legji inwalidów wojsk polskich w Zawierciu zwołuje na dzień 12 bm. walne zebranie w lokalu przy ul. Piłsudskiego 10 z udziałem delegata zarządu głównego z Warszawy kpt. rez. H. Polońskiego. Początek zebrania o godz. 10. Zarząd zaprasza na to zebranie inwalidów wojsk polskich, wdowy, sieroty i rodziców poległych i zaginionych.

× Z MYSZKOWA. Gmina tutejsza przygotowała budżet na r. 1931-32 w wysokości 123.000 zł. Budżet ten ma być w dniach bieżących zatwierdzony. Pomimo ciężkich czasów w budżecie przewidziane są nadzwyczajne wydatki na budowę szkoły i remizy strażackiej w wysokości 22.000 zł. Wydatki te mają swe pokrycie w zwyczajnych dochodach gminy.

× ABY WZBUDZIĆ LITOŚĆ. Jan Tomczyk ze wsi Gulzów gm. Pilica, zdążał 7 bm. do Sądu okręgowego w Sosnowcu. Wieczorem około godz. 10 pomiędzy Ogrodzieńcem a Mitręgą napadnięty został przez dwu złoczyńców, którzy mu zabrali 20 zł., pobili i kazali iść dalej. Tomczyk zgłosił się do najbliższego posterunku, meldując o napadzie i rabunku. Policja rozpoczęła energiczne dochodzenie. Tutaj jednak okazało się zgoła co innego. Tomczyk sam przyznał, że opowieść o napadzie zmyślił. Był bardzo zmęczony, nie mógł dalej iść, na kolej nie miał pieniędzy, chciał więc wzbudzić litość i wyjednać sobie bezpłatne wysłanie go koleją do Sosnowca. Zamiast litości będzie odpowiadał za wprowadzenie w błąd policji.

Managua w gruzach

1000 trupów wydobyto, drugi tysiąc pod gruzami.

Już wiemy z doniesień telegraficznych o razmiarach trzęsienia ziemi, które nawiedziło miasto Managua, 60-tysięczną stolicę republiki Nikaraguy w środkowej Ameryce. Całe miasto niemal zostało zniszczone; nie ma domu, któryby nie nosił w sobie groźnych znaków katastrofy. 1000 ludzi poniosło śmierć w gruzach; a wieluż jeszcze nie wydobyto, a wieluż jeszcze walczy ze śmiercią w szpitalach?

Managua została dotknięta dwukrotnym wstrząsem podziemnym; położony na północy zachód od miasta wulkan Momotombo obudził się pod wpływem trzęsienia ziemi i rozpoczął wybuchy. Również zanotowano wybuch wulkanu Guisisil. Wogóle wybrzeże Nikaraguy jest pokryte wulkanami, które czynią te grunt szczególnie niepewnym i niebezpiecznym. Po wybuchu nastąpił ulewny deszcz, który wyrządził wielkie szkody obozującym pod gołem niebem mieszkańcom - uciekinierom z Managuy. Przy wybuchu pierwszym powstał w mieście pożar, który wywiązał się przy eksplozji zbiorników gazu świetlnego.

30.000 ludzi wyemigrowało z Managuy; przypuszcza się, że jeszcze około 1000 trupów znajduje się pod gruzami. Wojsko przystąpiło natychmiast do akcji ratowniczej; rząd Stanów Zjednoczonych przyszedł z wydatną pomocą dotkniętej republice: Czerwony Krzyż wysłał z Nowego Jorku całą eskadrę samolotów z materjałami lekarskiemi; cztery okręty wojenne z kanału Panamskiego zawinęły do portu w Chinandeja, wysadzając na ląd oddziały saperów. Olbrzymi łotniskowiec Stanów Zjednoczonych „Lexington", walczący ze wzburzonemi falami Pacyfiku, natychmiast po przejęciu depesz iskrowych o katastrofie, wypuścił z pokładu trzy hydroplany z kilku lekarzami i materjałem sanitarnym w kierunku Managuy.

Widmo zagłady położyło się jak straszliwa łapa nad miastem; odbudowanie Managuy wydaje się być pracą długich lat. Władze pragną przenieść stolicę Nikaraguy do Granady.

Do - Re - Mi - Fa - Sol - La - Si.

SZCZĘŚLIWY TATUŚ POSIADA W DOMU NIE TYLKO TĘ ŻYWĄ GAMĘ, ALE I PRZEDSTAWICIELA OKTAWY.

Paryski nauczyciel muzyki, Alfons Durand, zagorzały wielbiciel tonów, ożeniwszy się, postanowił, że jeżeli małżonka obdarzy go dziećmi, każde z nich musi otrzymać imię, stojące w związku ze skalą muzyczną.

Pani profesorowa, trzymając się skrupulatnie tak gorliwie propagowanego przez rząd francuski hasła: „Więcej dzieci dla Francji", obdarzyła w przeciągu piętnastu lat swego małżonka siedmiorgiem potomstwa, a wierny postanowieniu swemu, prof. Durand nadawał im zkolei imiona według skali muzycznej, a więc Do (Dorothee), Re (Remy), Mi (Mireille), Fa (Fanny), Sol (Solange), La (Laila), Si (Sidonie).

W ten sposób cała skala była już wyczerpana w 1929 roku i małżonkowie Durand czuli się zupełnie z tego zadowoleni, ale bocian sądził inaczej, bo oto niedawno przyniósł pani profesorowej jeszcze synka.

W pierwszej chwili muzyk znalazł się w wielkim kłopocie, wnet jednak mózg jego, rozbrzmiewający wciąż nazwami muzycznemi, podsunął mu pomysł kapitalny.

Prof. Durand nazwał ósmego tego potomka Octave (Oktawjuszem). Pozostał więc wierny swemu postanowieniu, a jak nazwie dziewiątego jeżeli się go doczeka, tymczasem jeszcze niewiadomo.

Kronika Olkuska.

× SPRAWA P. MAJCHERKIEWICZA. W dniu 8 bm. w sądzie grodzkim w Olkuszu była rozpatrywana sprawa przeciwko b. prezesowi PZZPP. i H. w Olkuszu, p. Majcherkiewiczowi o uprawianie w lokalu Związku t. zw. „kartograjstwa". Majcherkiewicz został uniewinniony. O uprawianie gry hazardowej oskarżała p. M. policja, stosując 289 art. k. k. (urządzanie domu gry i ogrywanie wprowadzonych gości). Zbadani członkowie Związku zeznali, że gry odbywały się na mniejsze stawki i wśród samych członków.

Tragedja imieninowa.

ŚMIERĆ DZIECKA WSKUTEK POBICIA.

O tragicznym wypadku pobicia na śmierć dziecka, donosi „Robotnik":

W szkole ludowej w Dobrzanach, pow. Brodecki, nauczycielem jest nie jaki Jan Śliwa. W dniu 19 marca nauczyciel polecił dzieciom przybyć na nabożeństwo, odprawione z okazji imienin Piłsudskiego. Mimo kategorycznego nakazu, nie zjawiło się 12 dzieci w wieku od 6 do 10 lat. Gdy następnego dnia dzieci zjawiły się w szkole, p. Śliwa za karę wymierzył owym 12 dzieciom po 25 kijów każdemu. Jedno z ukaranych dzieci, 9-letnia Anna Stec, po przybyciu do domu rozchorowała się ciężko i w dniu 31 marca zmarła. Przeprowadzona sekcja sądowo-lekarska stwierdziła zapalenie opon mózgowych, wskutek silnego wstrząsu. Gdy ludność miejscowa dowiedziała się o śmierci dziecka, urządzono napad na szkołę i chciano dokonać samosądu nad nauczycielem. P. Śliwa jednak zdołał zbiec i ukrył się przed zemstą ludności.

Manewry niemieckie

W ZATOCE ŚWINOUJŚCIU.

Dnia 19 kwietnia rozpoczynają się w zatoce Świnoujścia wielkie wiosenne manewry floty niemieckiej.

W manewrach wezmą udział wszystkie jednostki bojowe, jakiemi flota niemiecka rozporządza.

Zadanie taktyczne manewrów polega na wykonaniu blokady polskiego wybrzeża i zabezpieczeniu transportów wojskowych do Prus Wschodnich. W manewrach przewidziana jest akcja przy pomocy desantu.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

CZATY.

POWIEŚĆ.

67)

— Ale w środku puste — rzekł tonem zawodu Gucio, podnosząc swego.

— Niegrzeczny jesteś — zgromiła go siostrzyczka. — Nie wypada krytykować prezentów. Ja teżbym wolała, żeby był cięższy, a nic nie mówię.

— Niepotrzebnie pani psuje dzieci, kochana pani Anno — rzekła ciotka Teodozja.

— Cóż znowu!—odparła słodkim głosem przybyła. — Kocham te biedne sieroty, jakby były memi rodzonemi dziećmi. Mój Boże, ta biedna Tula...

— Niech mi pani o niej nie mówi — przerwała cierpkim tonem stara Teodozja. — Sama sobie winna. Gdyby była naprawdę dobrą żoną i matką, nigdyby do tego nie doszło.

Ciotka Teodozja żywiła wrodzoną, fanatyczną niechęć do wszystkich co młodszych i ładniejszych przedstawicielek swojej płci, przypisując im wszelkie złe i niskie skłonności. Jeżeli zachodził konflikt między mężczyzną i kobietą, to podług niej, zawsze była winna kobieta. Nigdy mężczyzna. Mężczyźni byli z natury rzeczy ofiarami przewrotnych kokot, flirciar, rozpustnic itp. okazów. Ciotka Teodozja może sama nie wiedziała, że z niezaszczalnem marzeniem jej życia było należeć do takiej właśnie kategorji potępionych niewiast. Pan Bóg nie obdarzył jej ani odrobiną uroku fizycznego, do tego stopnia, że słynęła w swoim czasie jako najbrzydsza panna w promieniu kilkunastu mil. Pomimo to lubiła mawiać, że młodość swą przepędziła po bożemu, że nikomu nie złamała życia i że jeżeli nie wyszła zamąż, to tylko dlatego, że nie chciała. Trafiali jej się jedynie tacy, którzy jej nie przypadali do serca, a jeżeli spotkała kogoś, komuby chętnie powierzyła swoje losy to znów poczucie własnej godności nie pozwalało jej uciekać się do sztuczek, stosowanych przez inne kobiety na wabienie mężczyzn w sidła.

— Co pani mówi? — rzekła pani Anna. — Czyżby pani posądzała tę nieszczęśliwą kobietę...

Teodozja odsunęła się od niej ostrym ruchem i wskazała głową dzieci.

— Później pomówimy — rzekła szeptem. — Niech pani siada, kochany gościu. Nie mogłam się pani doczekać... Więc pani była świadkiem tego wypadku? Jezus Marja, mało brakowało, żeby te biedne dzieci straciły i ojca.

— Jak się czuje pan Marjan? — zapytała Aćkowska. — Leży na górze? W swoim pokoju?

— Tak. O, już dużo lepiej. Rana na głowie goi się bardzo szybko. Z ręką trochę gorzej. Złamana w dwóch miejscach. Będzie musiał nosić przez dłuższy czas na temblaku.

— Miałam przyjechać wcześniej — ciągnęła pani Anna — ale przez ten wypadek opóźniłam swój przyjazd o tydzień. Mąż mnie nie puścił. On stale powoduje się jakiemiś swojemi względami. Czy mogłabym odwiedzić kochanego inwalidę?

— O... owszem—odparła z pewnem ociąganiem stara panna. — Zapytam się, kiedy zechce pania przyjąć. Ogromnie kaprysi — dodała tonem usprawiedliwienia.

— Jestem niewrażliwa na kaprysy — rzekła Aćkowska. — Muszę z nim pomówić. Chodzą mi po głowie dziwne rzeczy — dorzuciła zniżonym głosem. — Mam silne przekonanie, że to on wyprawił żonę na tamten świat, nie ten bandyta.

— E, fantazja! — odrzekła z trwożnem niedowierzaniem Teodozja. — Chociaż, kto wie... Ta niefortunna kobieta, panie świeć nad jej duszą, zdolna była wyprowadzić z cierpliwości anioła.

— A widzi pani — podjęła z przejęciem intrygantka. — Ale to jeszcze nie wszystko. — Nachyliła się do ucha powiernicy i rzekła wyraźnym szeptem: — *Sielski pchnął Sławutnego pod pociąg.*

Teodozja zmartwiała.

— Pani droga, co pani...

— Widziałam na własne oczy — wygłosiła dobitnie pani Anna.

W tej chwili wierzyła święcie, że rzeczywiście widziała.

— Nie wierzę. Wydało się pani. Przecież obaj wpadli.

— Bo jeden drugiego pociągnął — objaśniła pani Anna. — Sławutny Sielskiego. Pewnie chciał się w ostatniej chwili czegoś przytrzymać. Może nawet nie wiedział, że został popchnięty naumyślnie.

Teodozja chwiała z niedowierzaniem brzydką głową.

C. d. n.

Pierwsze monety Watykańskie



POSADY i PRACE

Potrzebna panienka do restauracji z praktyką. Zgłoszenia Józef Cuglewski, Sosnowiec, Piłsudskiego 38. 3045

KUPNO i SPRZEDAŻ

Dobra okazja! Z powodu zmiany interesu sprzedam dobrze prosperujący i w dobrym punkcie sklep spożywczy. Czynsz nie drogi. Wiadomość kawiarnia Astorja Sosnowiec 1-go Maja 14. 3042-2

Jest do nabycia w powiecie poznańskim majątek rolny wielkości 55 morgów z inwentarzem żywym: 7 sztuk bydła, 2 konie, 10 świń, i martwym w nadkomplecie, oraz masywnemi budynkami. Cena od 35 tys. Wpłata 20 tys. Adres wskaże Dyrekcja Związku Obrony Kresów Zachod. Poznań ul. Fredry 7. 3029

BILANS

Elektrowni Okręgowej w Zagłębiu Dąbrowskiem Spółka Akcyjna

SOSNOWIEC, SIENKIEWICZA 9 3040

MAJĄTEK **na dzień 31 grudnia 1930 r.** **ZOBOWIĄZANIA**

MAJĄTEK	zł. gr.	zł. gr.	ZOBOWIĄZANIA	zł. gr.	zł. gr.
Inwestycje:			Kapitały:		
Grunty	1008089.74		akcyjny	12500000.—	
Budynki	4320801.36		zapasowy	478897.70	
Ruchomości	292420.75		amortyzacyjny	4242067.17	
Maszyny i urządzenia techniczne	11902148.79		rezerwowy	3883398.45	
Sieć	4924347.58		rezerwy specjalny	235425.34	21339788.66
Aparaty u odbiorców	898864.44		Kredyty inwestycyjne		4702407.85
Nowe budowle	46295.59	23392988.25	Wierzyciele		5805242.60
Kasa		21399.01			
Banki		29161.91			
Weksle		37000.—			
Papiery wartościowe		10201.—			
Dłużnicy		5124845.94			
Udziały		1779073.18			
Materjały					
do budowy	1344626.30				
dla ruchu	108143.52	1452769.82			
		31847439.11			31847439.11
Depozyty		30190.50	Depozyty		30190.50
Gwarancje		75400.—	Gwarancje		65400.—
		31943029.61			31943029.61

Rachunek Strat i Zysków na dzień 31 grudnia 1930 r.

WYDATKI	zł. gr.	zł. gr.	WPŁYWY.	zł. gr.	zł. gr.
Wydatki eksploatacyjne		2362267.83	Pozostałość z roku 1929		38.13
Podatki i świadczenia socjalne		620522.44	Wpływy z operacji przedsiębiorstwa		4916287.35
Procenty		646776.57			
Odpisy na amortyzację		1286748.64			
		4916325.48			4916325.48

Maszynę Singera, kamasze sztyblety sprzedam tanio, Piaski, ul. Zamostem 4, Sączewska 3034

Do sprzedania 510 mtr kw. placu przy ul. Kaliskiej w Sosnowcu oraz domek 2 mieszkaniowy. Wiadomość Administracja. 3032

Z powodu wyjazdu sprzedam tanio sklep spożywczy z koncesją tytoniową i towarem. Wiadomość w Administracji. 3048

LOKALE

Pokój umeblowany z używaniem telefonu w śródmieściu Sosnowca do wynajęcia. Wiadomość w Administracji. 3041

4-pokojowe mieszkanie wygody nowoczesne do wynajęcia. Adres w Administracji. 3012

Pokój umeblowany do wynajęcia od zaraz. Piłsudskiego 46 m. 18. 3028-2

ZGUBIONE DOKUMENTY

Władysław Gajek zgubił zaświadczenie wojskowe wydane przez PKU. Będzin. 3027

Franciszka Kubikówna zgubiła książkę Kasy Chorych. 3030

Wojciech Szwej zgubił książeczkę wojskową wydaną przez PKU Sosnowiec, oraz inne dowody, które unieważnia. 3026-3

ROZNE

Dwa samochody ciężarowe nowe do wynajęcia. Wiadomość telefon 10-25. 2818

Zarząd Spółki Akcyjnej p. f. „Fabryka Lin i Drutu, dawn. A. Deichsel" Spółka Akcyjna zawiadamia PP. Akcjonarjuszy, że 12 maja 1931 roku, o godzinie 14 w Sosnowcu przy ul. Lipowej Nr. 18 odbędzie się Zwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszy Spółki z następującym porządkiem dziennym: 1) Wybór przewodniczącego i sekretarza. 2) Sprawozdanie Zarządu i Komisji Rewizyjnej za rok 1930. 3) Zatwierdzenie tych sprawozdań oraz bilansu i rachunku strat i zysków za rok 1930 i udzielenie Zarządowi absolutorjum. 4) Wybory do Zarządu i Komisji Rewizyjnej. 5) Wolne wnioski. 3044

Zawiadomienie. Zjednoczone Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości miasta Sosnowca podaje do wiadomości, że kominiarze wykonywujący wycier kominów na terenie miasta z polecenia Stowarzyszenia nie są upoważnieni do pobierania opłat za dokonany wycier, a tylko inkasenci posiadający pisemne upoważnienia. 3046

Jasnowidz chiromanta z Kaukazu mówi każdemu imię, nazwisko, choroby bez pytania. Daje cenne porady. Przeszłość, przyszłość, teraźniejszość. Sosnowiec ul. Krzywa Nr. 1, 2 piętro. 3006

Pana W., którego poznałam w czasie ubiegłych świąt idąc ulicą Wawel (ładne słowo honoru) proszę o spotkanie w nadchodzącą niedzielę w poprzednio oznaczonym czasie i miejscu. S. 3037

Przyjmujemy do wyprawy i farbowania wszelkie skórki futerkowe. Sosnowiec, ul. 3-go Maja 19 sklep Molickiego. 3036

Masażystka z Krynicy wykonuje masaże lecznicze. Łaskawe zgłoszenia W-ny Kucharski tel. 9-15. 3043-2

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr., za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszania z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Piłsudskiego 4. Tel. 73. — **Filje:** BĘDZIN, Małachowskiego 7, Tel. 7.90. DĄBROWA, ul. Krótka 11. Tel. 202. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI.